

SŁOWO

Wilno, Piątek 9 lipca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za-
granicznie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259.
W sprzedaży detalicznej, cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łasznka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedawca Dzienników
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratomska — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIEJOLANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółka Nauka
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŁSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SZŁONT — Studecka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIEJOLANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Koła „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagran-
iczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druków Administracji nie obowiązują.

Sympatje do Polski w Niemczech.

Minister Beck odnosi tryumf za tryumfem w swej doskonałej polityce. Mamy mu do zarzucenia jedynie niezrozumiałość i jak dotychczas dla polskość na Litwie Ko-
wieńskiej katastrofalną politykę w sprawie litewskiej, ale sukcesy mi-
nistra Becka są o wiele większe od jego błędów w drugoplanowych kwestiach politycznych. Wizyta króla Karola w Warszawie to wielki sukces, który przetrząsnął nieprzy-
jaciół Polski w całej Europie, — polska polityka zagraniczna jest dziś nie tylko samodzielną, ale jest czynnikiem z którym każdy liczy się w Europie. W ten sposób ten dyplomata, minister i polityk wy-
suwa się istotnie na plan pierwszy w Polsce.

Ale są pewne rzeczy, które jednak musimy ministrowi Beckowi zarzucić:

Oto niewątpliwie dniem, w którym polityka polska uzyskała samodzielną i swobodę ruchów polskiej polityki zagranicznej był dzień odpreżenia naszych stosun-
ków z Niemcami. — Jak na to przez wiele lat w Stowie wskazywali — my nasza quasi - wojna z Niemcami, zapewniła swobodę ruchów francuskiej polityce zagranicznej, natomiast nas kępowała i osłabia-
ła w sposób nieznosny, tak zresztą jak każde państwo osłabia każda wojna.

Dzięki rozumowi kanclerza Hitlera, dzięki geniuszowi Marszałka wojna ta się skończyła. Po stronie niemieckiej nastąpiło nie tylko odpre-
żenie, ale wzbudzone w społeczeństwie niemieckim szacunek i sympatje do narodu polskiego.

Ten ostatni fakt jest u nas mało znany. Prasa o nim nie pisze. Nie-

mcy byli przez sto lat naszymi za-
bórcami, przez wieki naszymi wro-
gami, krzywdzicielami, — odczuwa-
liśmy ich nienawiść, gorzej, odczu-
waliśmy ich pogardę. I teraz to się zmieniło. Ten zdyscyplinowany naród usłuchał rozkazu Hitlera na-
kazującego mu sympatje do Polski. Jezdziłem dużo po różnych niemieckich dziurach i wszędzie słyszałem tylko słowa uznania dla Polski, tylko formułę: „Polska to wielkie mocarst-
wo”. Tosamo opowiadają wszyscy Polacy w Niemczech zamieszkali. Ale może to kurtuazja! Otóż nie. Spotkałem w podróży rosyjską ży-
dówkę, która zna Niemcy oddawna i z pewnym sarkazmem opowiada-
ła o szale polonofilizmu, który ten naród ogarnął.

Może ten polonofilizm jest przesadą, może formą przejścia -

wą, zewnętrzną? Być może. Ale w każdym razie stosunek Niemców do Polski zmienił się diametralnie. Na każdym kroku podkreślają ofi-
cjalnie Niemcy naszą mocarstwo-
wość, naszą wielkopaiństwowość. Tam gdzie sa używane języki cu-
dzoziemskie, tam obok angielskiego i francuskiego użyty jest także język polski i włoski. Na wysta-
wach hitlerowskich w zachodnich Niemczech, gdzie zwiędzających Polaków niema prawie rozdawane są prospekty, broszury, plakaty w języku polskim. Czasami nie najle-
psza jest ta polszczyzna, ale prze-
cież to są ci sami Niemcy, którzy kilka lat temu mówili o „saison-
staacie”. Stacje radiowe niemieckie obok angielskiego i francus-
kiego posługują się językiem pol-
skim.

Urządzano także szereg imprez

mających na celu poznanie kultury polskiej. Sprowadzano do Berlina uczonych i profesorów na odczyty. Urządzano specjalne wieczory pol-
skie, w których biorą udział naj-
oficjalniejsze osobistości pp. Goe-
ring, Goebels i td. Wystawiono szereg sztuk polskich. W Hamburgu z nakładem i przepychem wy-
stawiono „Halke”. Dziesiątkami tłumaczone są polskie powieści, wydawane są książki o Polsce, sa-
mych biografii Marszałka Piłsud-
skiego przepięknie wydanych ma-
my kilkanaście. Urządza się objaz-
dy baletu Parnella, wieczory Or-
donówny, chóru Dana, śpiewa-
czek: Orłowskiej, Turskiej - Ban-
drowskiej, Czerwińskiej i wielu innych. Nie opuszcza się żadnej okazji, aby podkreślić żywe zain-
teresowanie się naszą kulturą, sztuką, aby zaszczyć tłumom za-

interesowanie się Polską. W dzie-
dzinie filmowej, tej sztuce najpro-
tężniejszej, bo najsilniej do tłumów przemawiającej wystawia się szereg filmów z historii polskiej. Ję-
zyk polski rozlega się także z ek-
ranu. Filmy z życia Szopena, Au-
gusta Mocnego, film „Ku wolności...”

Mówiąc nawiasem filmy niemieckie nie są wystawiane w Polsce. Dlaczego? Przecież górują nad wieloma szmirami amerykańskimi. Przecież dopuszczamy u nas nawet propagandowe filmy sowieckie.

I tutaj przychodzi do zarzutów stawianych min. Beckowi. Dlaczego nasza polityka zagraniczna zbli-
żenia z Niemcami robiona jest tak, jakbyśmy się jej wstydzili? Dla-
czego nie szuka się dla niej opar-
cia ideowego w masach? Dlaczego to tak się robi, jakby p. Beck chciał powiedzieć: „dobre stosun-
ki z Niemcami, a więc i cały sys-
tem samodzielną polityki Polski w Europie, który od tych stosunków bierze początek — to tylko ja, jeśli mnie nie będnie, to wszystko to runie, bo przecież społeczeństwo polskie dotychczas tej polityki nie rozumie, do niej wciągnięte nie zo-
stało.

Dzieje się to zapewne dlatego, że p. Beck chce być wyłącznie mi-
nistrem spr. zagr. i nie chce wpły-
wać na kształtowanie się opinii w Polsce. Ale nie jest, że mamy w Polsce tylko jednego publicystę, który nas o współczesnych Niem-
cach informuje, co prawda publi-
cystę pierwszorzędny, jednego z najlepiej poinformowanych co się w Europie dzieje dziennikarzy europejskich. Myślę o p. Kazimie-
rze Smogorzewskim. Ale w kraju mamy jeszcze wobec Niemców ob-
rzydlawe uczucie, które nazwę kompleksem niższości. Nam Polakom na Litwie historycznej uczy-
cie to jest obce. Myślimy tu uważali się zawsze za „Herrenvolk” i nie może nam do głowy przyjść, aby pojęcie Polak łączyć z jakąś po-
trebą wykazania z kimkolwiek swej równości, czy jednakowości praw. Musimy też pamiętać, iż ma-
my całe dzielnice, które pamiętają Niemców dobrze i boleśnie, które walkę z niemiecką prowadziły tak intensywnie i z takim poświęce-
niem, że dziś im się trudno dos-
tosoować do zmian, które zaszły w stosunkach pomiędzy obydwoma narodami. Ale to wszystko nie może nam przeszkodzić w stwier-
dzeniu faktu, że Niemcy szczerze szukają zgody i zbliżenia do naro-
du polskiego. Cat.

P. PREZYDENT R. P. NIE UZNAŁ listu ks. Metropolity Sapiehy za zadośćuczynienie wystarczające SPRAWA W RĘKACH RZĄDU

WARSZAWA. Pat. Bezpośrednio po otrzymaniu przez Rząd Polski wiadomości o zamiarze Arcybisku-
pa Krakowskiego co do przeniesienia trumny Mar-
szałka Piłsudskiego i o fakcie, iż ks. Arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie zrobił dnia 24 czerwca demarche, zwracając uwagę stolicy apo-
stolskiej na niedopuszczalne zarządzenie Ks. Metro-
polity Krakowskiego i wyrażając przekonanie, iż Sto-
lica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom narodu polskiego.

Nuncjusz Apostolski wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi, i będąc w porozumieniu z ministrem spr. zagr. J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety, wbrew uzasadnionym nadziejom, list ks. Metropolity Krakowskiego doręczony w dniu 8 b. m. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Pre-
zydentowi Rzeczypospolitej odbiegał tak dalece od omawianego między ks. Nuncjuszem Mgr. Coriesi i ministrem spraw zagranicznych załatwienia, że z po-
lencia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kan-
celarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

Po odmowie Księdza Metropolity Krakow-
skiego na życzenie Pana Prezydenta, które wy-
rażone zostało w piśmie z dnia 22 czerwca r. b., Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi

W doręczonym przez Waszą Ekscelencję piśmie Księdza Metropolity z dnia 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmia-
ny tego postępowania i prowadzenie sprawy po-
zostaje więc nadal w rękach rządu.

Wobec tego Rząd Rzeczypospolitej podejmuje ponownie prowadzenie sprawy na właściwej drodze.

Ostry zatarg chińsko-japoński Stan wyjątkowy w Pekinie. — Zerwane zawieszenie broni Czy prowokacja Kuomintangu?

PEKIN. Pat. W wyniku starcia chińsko - japońskiego dowództwo ja-
pońskie zażądało od Chińczyków ewa-
kuowania trzech miejscowości w obsza-
rze Feng - Tai.

O GODZ. 19-EJ WZNOWIONO WALKĘ Japończycy otrzymali poważne posił-
ki, artylerię i czołgi.

Dowództwo japońskie w Pekinie za-
rządziło środki ostrożności, proklamun-
jąc stan wojenny. Pomimo poważnej sytuacji, obie strony twierdzą, iż pra-
gną przyjaznego rozstrzygnięcia konfli-
ktu, zwracając wszelką uwagę, iż O-
BECNY INCYDENT JEST NAJPO-
WAŻNIEJSZYM INCYDENTEM W CHINACH POŁOŻONYCH OD CZASU ZAWIESZENIA BRONI W TANG - KOU W R. 1933.

Chińskie ministerstwo wojny opubi-
kowało komunikat, głoszący, iż wojska chińskie odmówiły złożenia broni i za-
jęły wrocie stanowisko. Posiłki chińskie koncentrują się w dolinie na lewym brzegu rzeki UNG - PING - HO.

Koła wojskowe przypisują incydent decyzjom plenarnej sesji Kuomintangu z kwietnia br., wskazującym na ko-
niec przetrwania władzy rządu nankińskiego w Chinach północnych.

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa do-
nosi, że w Pekinie ogłoszono stan wy-
jątkowy. Dojazd wszystkich pociągów do Pekinu został powstrzymany.

SZANGHAJ. Pat. Agencja Reutersa do-
nosi, że skutkiem odmowy wycofa-
nia wojsk chińskich z Lukucziosta-
nia wojsk chińskich w Chinach północnych kroki wojenna.

Oddziały chińskie obsadziły lotnisko w Pekinie, uniemożliwiając powietrz-
ną komunikację między Pekinem a To-
kio.

Wzdłuż linii kolejowej Pekin —
Hankou biwakuje przeszło 3 tysiące chińskich żołnierzy.

Panuje ogólne przekonanie, że obie strony są skłonne do kompromisowe-
go załatwienia incydentu.

SZANGHAJ. Pat. Komunikacja lot-
nicza Pekin — Tokio została przerwa-
na. Wojska chińskie w sile ponad 100 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy zde-
cydowane są na stawienie zbrojnego o-

poru. Dotychczasowe straty chińskie wynoszą około 60 rannych. Popołudniu z Tientsinu do Pekinu wyruszył japoński pociąg pancerny.

NANKIN. Pat. Agencja Reutersa do-
nosi:

Oddziały chińskie zatrzymały w o-
kolicy pasma górskiego Marco Polo japoński pociąg wiozący transport woj-
ska.

TOKIO. Agencja Domei donosi na-
stępujące szczegóły o zbrojnym zatar-
gu chińsko - japońskim.

W pobliżu miejscowości Lukucziac, położonej na linii kolejowej Pekin —
Hankau, odbywały się NOCNE CWI-
CZENIA oddziału japońskiego.

Niespodziewanie oddział japoński ZOSTAŁ OSTRZELANY PRZEZ WOJSKA CHINSKIE stacjonowane w Lukuczi.

Po kilkugodzinnych strzelaninach nade-
szły dla wojska chińskiego posiłki, tak że siły chińskie liczyły ogółem kilka kompani.

Wojska japońskie walczyły w sile 1 kompanii, która później została WZMO-
CNIONA POSILKAMI SASIEDNIEGO GARNIZONU.

Walka trwała trzy godziny. — STRZELANO Z KARABINÓW I DZIAŁ

O godz. 9.30 rano zawarto zawie-
szenie broni, przyczem władze japoń-
skie zażądały, aby wojska chińskie wy-
cofały się w ciągu czterech godzin z Lukuczi.

Władze wojskowe Pekinu donoszą, że we wczorajszej walce zabity został podoficer japoński, a kilku żołnierzy odniosło rany.

TOKIO. Ministerstwo Spraw Zagra-
nicznych podaje iż WOJSKA CHINSKIE KTÓRE ZAATAKOWAŁY WCZORAJ

ODDZIAŁY JAPONSKIE. PODDAŁY SIĘ WYWIESIWSZY BIAŁĄ FLAGĘ.

Wojska japońskie rozpoczęły rozbra-
nianie ich.

Przynajmniej incydentu nie jest jesz-
cze znana, lecz podobne zajście miało już miejsce w roku ubiegłym w tym sa-
mym rejonie, ponieważ kompania wojsk chińskich usiłowała zmusić kompanię japońską idącą w przeciwnym kierunku, tą samą drogą do usta-
wienia przejścia.

Władze wojskowe Pekinu donoszą, że we wczorajszej walce zabity został podoficer japoński, a kilku żołnierzy odniosło rany.

W razie nie spełnienia ultimatum sztab japoński zachowuje sobie swobo-
dę działania.

Straty japońskie wynoszą 12 ludzi, w tem 1 oficer i 2 podoficerów ran-
nych. Straty chińskie około 40 zabi-
tych.

Wojska chińskie biorące udział w akcji należą do 37 dywizji dowodzonej przez generała Fengcziana.

Przedstawiciele armii oświadczył na temat walk chińsko - japońskich na za-
chód od Pekinu, że chodzi tu o incydent „czysto lokalny i normalny”.

Incydent ten prawdopodobnie nie będzie miał poważnych następstw, lecz wszystko zależy oczywiście od stano-
wiska Chińczyków, w których interesie nie leży rozjaśniania sytuacji.

Przynajmniej incydentu nie jest jesz-
cze znana, lecz podobne zajście miało już miejsce w roku ubiegłym w tym sa-
mym rejonie, ponieważ kompania wojsk chińskich usiłowała zmusić kompanię japońską idącą w przeciwnym kierunku, tą samą drogą do usta-
wienia przejścia.

Władze wojskowe Pekinu donoszą, że we wczorajszej walce zabity został podoficer japoński, a kilku żołnierzy odniosło rany.

TOKIO. Ministerstwo Spraw Zagra-
nicznych podaje iż WOJSKA CHINSKIE KTÓRE ZAATAKOWAŁY WCZORAJ

ODDZIAŁY JAPONSKIE. PODDAŁY SIĘ WYWIESIWSZY BIAŁĄ FLAGĘ.

Wojska japońskie rozpoczęły rozbra-
nianie ich.

Przynajmniej incydentu nie jest jesz-
cze znana, lecz podobne zajście miało już miejsce w roku ubiegłym w tym sa-
mym rejonie, ponieważ kompania wojsk chińskich usiłowała zmusić kompanię japońską idącą w przeciwnym kierunku, tą samą drogą do usta-
wienia przejścia.

Władze wojskowe Pekinu donoszą, że we wczorajszej walce zabity został podoficer japoński, a kilku żołnierzy odniosło rany.

TOKIO. Ministerstwo Spraw Zagra-
nicznych podaje iż WOJSKA CHINSKIE KTÓRE ZAATAKOWAŁY WCZORAJ

ODDZIAŁY JAPONSKIE. PODDAŁY SIĘ WYWIESIWSZY BIAŁĄ FLAGĘ.

Wojska japońskie rozpoczęły rozbra-
nianie ich.

Przynajmniej incydentu nie jest jesz-
cze znana, lecz podobne zajście miało już miejsce w roku ubiegłym w tym sa-
mym rejonie, ponieważ kompania wojsk chińskich usiłowała zmusić kompanię japońską idącą w przeciwnym kierunku, tą samą drogą do usta-
wienia przejścia.

Z ostatniej chwili

SZANGHAJ. Pat. Walki chińsko - japońskie ustały o godzinie 23

Stan obłężenia proklamowano rów-
nież w Tientsinie. Chiński minister spraw zagranicznych Wang-Czung-Gui przerwał urlop i powraca sa-
moletem do Nankinu.

Dowództwa japońskiej marynar-
ki wojennej zarządziło w związku z incydentami w Chinach pół-
nocnych OSTRE POGOTOWIE MA-
RYNARKI WOJENNEJ.

O godz. 23-ej japońskie władze wojskowe oświadczyły, iż w Chi-
nach północnych panuje kompletny spokój. Z Tientsinu wysłano

do Feng - Tai 20 samochodów ciężarowych z żołnierzami.

Rokowania prowadzone w Pekinie w sprawie uregulowania kon-
fliktu zakończyły się około półno-
cy bez rezultatu. Należy każdej chwili spodziewać się wznowienia działań wojennych. Obie strony są całkowicie gotowe do walki.

TOKIO. Pat. Ministerstwo wojny poleciło dowódcę dywizji stacjonowa-
nych na zachód od Kioto, aby aż do chwili wyjaśnienia sytuacji w Chinach północnych, wstrzymali wszelkie urlo-
py, względnie przeniesienia do rezer-
wy.

NA STR. 3-EJ

WŁADYSŁAW STUDNICKI:
POLSKA WOBEC PODZIAŁU PALESTYNY.

NA STR. 5-EJ

PROTESTUJEMY PRZECIW
PODWYŻSZENIU TARYFY AU-
TOBUSOWEJ.

Zgon prof. Józefa Ujejskiego

wiceministra W.R. i O.P.

WARSZAWA. Pat. Wczoraj o godz. 9.45 zmarł podsekretarz stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Józef Ujejski.

Prof. Józef Ujejski urodził się w 1883 r. w Tarnowie. Użył doktorat filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 r. W latach 1907 — 1919 był nauczycielem gimnazjum św. Jacka w Krakowie. W r. 1917 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim. W roku akademickim 1932 — 33 był rektorem tegoż uniwersytetu.

Profesor Ujejski jest członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warszawa od roku 1922, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności od roku 1931. Od roku 1921 był członkiem, obecnie wiceprezesa komitetu kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki.

Ogłosił drukiem następujące prace: Antoni Małachowski. Poema i Poemat (1921), Król nowego Izraela. Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego (1924), O cenę absolutu. Rzecz o Hoenie — Wrońskim (1925). Dzieje polskie go mesjanizmu (1931). O Konradzie Korzeniowskim (1936) oraz szereg studiów o Słowackim i w in. Odniesiony był złotym wawrzynem akademickim.

Młodzież francuska wita swego duchowego wodza Charlesa Maurrasa na wolności

PARYŻ. Pat. Uwolniony przed kilku dniami z więzienia przewodniczący francuskich rojalistów i redaktor naczelny „Action Française” Maurras był przedmiotem gorącej owacji ze strony swych zwolenników politycznych, którzy poznali go na tarasie jednej z kawiarni.

W krótkim czasie zebrało się około 2000 młodych ludzi, którzy zaczęli wznosić okrzyki na jego cześć. Policja po kilkugodzinnych wysiłkach zdołała manifestantów rozproszyć.

Bezskuteczne szukanie miss Earhart

SAN FRANCISCO. Każdy z trzech samolotów, wysłanych przez pancernik „Colorado” na poszukiwanie lotniczki i obserwatora. Samoloty te skierowały się ku Winslow Banks Point, położonemu na północ od wysp Feniksa.

Po dwugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach samoloty wróciły do swej bazy. Lotniskowiec „Lexington” przybędzie do wysp Feniksa w poniedziałek.

54 samoloty znajdują się na jego pokładzie, rozpoczyna niezwłocznie poszukiwania Amelji Earhart.

Natarcia czerwonych kończą się klęską

NAVAL CARNERO. Pat. Korespondent Havasy donosi, że rozpoczęte przedwczoraj przez wojska rządowe natarcie na zachód od Madrytu kontynuowane było wczoraj ze wzmożoną siłą. Jest to jeden z najcięższych ataków, jakie oddziały rządowe przeprowadziły na tym froncie.

Główne natarcie skierowano na pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Maladahonda — Villafraanca del Castillo — Villamueva del Pardillo — Valdemir — Navalla Camela, t. j. na szerokości ok. 18 km w akcji tej brało udział blisko 20 tys. żołnierzy rządowych.

Według dotychczasowych informacyj rezultaty tej operacji są zupełnie niekorzystne, przy wielkich stratach w ludziach i materiale wojennym.

Pozwala to sądzić, iż na wspomnianym froncie nastąpi niebawem stabilizacja.

Wojska rządowe zaatakowały z wyjątkową zaciekleścią m. Barrio Deusera na południe od Madrytu. Według korespondenta Havasy, w ciągu 2-dniowych walk rządowe oddziały straciły około 2.000 zabitych.

Między Brunete i Chapineria stracono 3 samoloty rządowe.

Sowiety wykorzystują załamanie kontroli

RZYM. Pat. „Il Messaggero” donosi ze Stambułu, że wczoraj odpłynęły z Odessy dwa parowce hiszpańskie „San Antonio” i sowiecki „Dzierżyński”, wiozące znaczny transport materiału wojennego dla wojsk rządu walenckiego. 5 bm. czolgów.

Prem. Chautemps wydaje dekrety

PARYŻ. Pat. Po zakończeniu obrad rady gabinetowej, członkowie rządu oświadczyli, iż doszli do zupełnego porozumienia w sprawie dekretów, które podpisane zostaną dziś wieczorem na posiedzeniu rady ministrów.

Suma uzyskana z dodatkowych dochodów, przewidzianych przez te dekrety, ma być na celu zapewnienie równowagi budżetu, wyniesie około 8 miliardów fr., nie uwzględniając zarządzeń wydanych przez rząd pod koniec roku ubiegłego.

W godzinach popołudniowych odbywały się między premierem Chautemps i ministrami Benet, Queuille i Lohas rozmowy na temat reformy koleji państwowych oraz reformy Chautemps z ministrem sprawiedliwości Auriol na temat pewnych zmian w redakcji dekretów.

GEN. FRANCO ZRYWA Z WŁOCHAMI?

ANGLJA I FRANCJA SĄ SKŁONNE DO USTĘPSTW wzamian za wycofanie ochotników

LONDYN. Pat. W dobrze poinformowanych kręgach politycznych otrzymano wiadomość o niezwykle doniosłym dokumencie wystosowanym, jakoby przez gen. Franco do premiera portugalskiego Salazara.

Treść tego dokumentu zakomunikowana być miała przez ambasadora portugalskiego Monteiro ministrowi Edenowi.

W nocy tej gen. Franco oświadczył, że wobec rządu portugalskiego, jako również i zainteresowanego go co do przyszłości półwyspu iberyjskiego, że

CZUJE SIĘ ROZCZAROWANY STANOWISKIEM RZĄDU WŁOSKIEGO WOBEC HISPANII.

Gen. Franco przyznawać ma, że w swym liście, że obecnie na biera przeświadczenia, iż istotnie zamiary Mussoliniego mają na celu zmianę ukształtowania się stosunków międzynarodowych w zachodniej części morza Śródziemnego i ustanowienie wpływów włoskich na półwyspie Iberyjskim.

Gen. Franco oświadczać ma, że TEGO RODZAJU DĄŻENIA WŁOCH STÓJĄ w zupełnej sprzeczności z dążeniami ruchu narodowego Hiszpanii, wobec czego przewiduje on możliwość załamania się w niedługiej przyszłości dotychczasowej współpracy z rządem włoskim. Gen. Franco podkreślać ma w swoim piśmie, że w obliczu tych trudności uważa wyrównanie stosunków z Wielką Brytanią za niezwykle doniosłe.

BERLIN. Pat. Tematem politycznym dnia wczorajszego jest w pierwszym rzędzie zapowiedziane na dziś posiedzenie komitetu nieinterwencji.

Mimo oświadczenia min. Edena, iż nie wysunie on żadnego nowego projektu, w Berlinie żywią nadzieję, że STRONA FRANCUSKO-BRITYJSKA UŁATWI ZNALEZIENIE KOMPROMISOWEGO WYJŚCIA Z SYTUACJI.

Ze strony niemieckiej zupełnie wyraźnie zmierzają do utrzymania nieinterwencji, przewidując groźne konsekwencje w razie jej ewentualnego rozbitcia się.

Na czoło argumentów niemieckich wysuwa się wręczona w Londynie i w

Paryżu NOTA GEN. FRANCO, który domaga się uznania jego rządu za stronę prowadzącą wojnę. Mimo ostrej krytyki, jakiej uległ ten projekt w Londynie, uważają tu, że mógłby on stanowić podstawę do osiągnięcia kompromisu, zwłaszcza, iż STRONIE ANGIELSKIEJ ZALEŻEĆ POWINNO NA UTRZYMANIU DOBRZYCH STOSUNKÓW Z RZĄDEM, MAJĄCYM W RĘKU SZEREŻ POWAŻNYCH PRZEDSIĘWZIĘCIA W BRYTYJSKICH NA TERENIE HISPANII.

Urządowy „Voelksischer Beobachter” robi przytem aluzję do pewnych bliżej niesprecyzowanych kroków brytyjskich, które wskazywałyby na to, iż rząd brytyjski, nawiązując bezpośredni kontakt z rządem gen. Franco, rozważa już możliwość uznania go za stronę wojującą.

Stanowisko, zajęte w ostatniej nocy rzecko — włoskiej w tej sprawie nie powinno, zdaniem niemieckich kręgów politycznych, wpłynąć ujemnie na przebieg

cie tej zasady, która ułatwiłaby wyjście z obecnego impasu.

Wydaje się przytem, iż wysuwanie przez W. Brytanię KWESTJI WYCOFANIA OCHOTNIKÓW stanowić by mogło punkt do osiągnięcia kompromisu, gdyby dałoby się to zrealizować również po stronie rządu walenckiego.

Strona niemiecka wychodzi jednak z założenia, iż za OCHOTNIKÓW UWAŻANI BYĆ WINNI CI WSZYSCY KTÓRZY PRZYBYLI NA TEREN CZERWONEJ HISPANII PO 22 MARCA nb. roku, niezależnie od przynależności państwowej, gdyż jak wiadomo, rząd Walecji udzielił obywatelstwa hiszpańskiego całemu szeregowi wolontariuszów.

Pismo domaga się od Anglii „pozytywnego przychylenia się do pacyfikacji Europy, czego przecież Anglia do magala się wielokrotnie od Niemiec. Reasumując nastroje tutejszych kręgów politycznych, stwierdzić można, iż jakkolwiek brak tu daleko idących nadziei na osiągnięcie w ciągu jutra kom

promisu w sprawie hiszpańskiej w Berlinie spodziewają się, iż może w drodze kontynuowania dyskusji pewien kompromis da się osiągnąć nie szybciej jednak niż w przyszłym tygodniu.

PARYŻ. Pat. Nowym elementem w sytuacji międzynarodowej, związanym z konfliktem hiszpańskim, jest fakt nadejścia do Paryża i Londynu noty gen. Franco, domagającej się przynajmniej mu praw strony wojującej.

„Le Petit Parisien” zwraca uwagę na ustęp noty, który zapewnia, że państwa zaprzyjaźnione z rządem gen. Franco, tj. Niemcy i Włochy, nie stawiają się o rozszerzenie i umocnienie swych wpływów w Hiszpanii na morzu Śródziemnym, gdyż hiszpański rząd narodowy i naród hiszpański nie zgodziłby się na to. Ten ustęp noty interpretowany jest jako próba gen. Franco zbliżenia się do Londynu i zaasekurowania się od strony Wielkiej Brytanii. Ustęp ten został przyjęty w Paryżu z zadowoleniem.

Podział Palestyny napotyka na opór Żydzi i Arabowie przeciw podziałowi

Pogróżki przywódców arabskich

PARYŻ. Problem palestyński poważnie interesuje prasę francuską. „LE TEMPS” stwierdza, iż sprawa Palestyny ma szerszy międzynarodowy charakter i że mandat palestyński może ulec zmianie, tylko za zgodą Ligi Narodów.

„LE MATIN” zaznacza, że jeśli państwo żydowskie będzie dostatecznie silne, może się stać czynnikiem stabilizującym na bliskim wschodzie, jeśli zaś będzie słabe może się stać przedmiotem cudzych apetytów.

Opinia francuska nie została całkowicie pozyskana dla angielskiego projektu podziału Palestyny.

JERAZOLIMA. Jak donosi agencja Reuter, wśród Żydów panuje ogólny pogląd, że RAPORT KOMISJI KRÓLEWSKIEJ DO SPRAW PALESTYNY TO KONIEC WIELKIEGO SNU. RELIGIJNI ŻYDZI po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „ściany płaczu”. GDZIE MODLILI SIĘ O NIEDOPUSZCZENIE

DO PODZIAŁU PALESTYNY.

Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego Fuadaby: „BĘDZIE POWAŻNE ROZCZAROWANIE”.

Radio palestyńskie nigdy nie miało tylu słuchaczy, co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy słuchali radio.

Opublikowanie raportu komisji królewskiej wywołało żywą opozycję w kręgach żydowskich, KTÓRE DOMAGA JĄ SIĘ UTRZYMANIA MANDATU W FORMIE OKRESLONEJ W R. 1922

Koła arabskie z wyjątkiem elementów skrajnych, NIE PRZYJĘŁY ZALECEŃ KOMISJI KRÓLEWSKIEJ ZBYT WROGO.

Wydaje się, iż są one skłonne do przyjęcia planu brytyjskiego zgodnie z zaleceniami swych przywódców.

LONDYN. „Evening standart” donosi, że głównym zastrzeżeniem Żydów w stosunku do zlecenia komisji królewskiej jest zarzut, że PRZYDZIELONY IM OBSZAR JEST ZBYT MAŁY.

Żydzi zdecydowani są do podjęcia stanowczej walki O OBSZAR PUSTYNNY NA POŁUDNIU PALESTYNY graniczący z kanałem Suezkim, uważając, że ziemię tę w rękach żydowskich przestałaby być pustynią i posiadając pewne możliwości kolonizacyjne.

Walka o ten obszar będzie głównym tematem starań żydowskich zarówno w Genewie, jak i w parlamencie brytyjskim. Żydzi ponadto — według gazety — domagają się będą specjalnych uprawnień dla 70 tys. Żydów, zamieszkających w Jerozolimie, na wzór uprawnień, przewidzianych w raporcie komisji dla Arabów w Jafie.

JERAZOLIMA. Pat. Naczelna rada arabska komunikuje, że zwróciła się do królów i książąt arabskich o wyrażenie opinii co do sfornulowania zasad polityki arabskiej na przyszłość.

Jeden z wybitnych przywódców arabskich Ani-Bey-Abdul-Hadzi oświadczył, że NAWET PRZY UŻYCIU SIŁY W. BRYTANIA NIE ZDOŁA PRZEPROWADZIĆ PLANU PODZIAŁU PALESTYNY.

Dla Arabów nie jest to zagadnienie gospodarcze, lecz kwestia honoru. Arabowie nie ustąpią za żadną cenę Haify, Safadu i Tyberiadu.

Belgia przed kryzysem ministerjalnym

BRUKSELA. Pat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa premier van Zeeland będzie zmuszony do zrekonstruowania swego gabinetu, a to w związku z nieprzychylnym ustosunkowaniem się partii liberalnej do amnestii i w ogóle do osoby ministra sprawiedliwości de Laveleye, b. przewodniczącego partii liberalnej.

Ponadto i czynniki katolickie uważają iż rząd przesuwający się zbytnio ku lewicy i że pożądanym jest obsadzenie niektórych resortów przez przedstawicieli partii katolickiej.

Ten stan rzeczy utrudnia może rekonstrukcję gabinetu i może spowodować kryzys ministerjalny.

TELEGRAMY

— W Holandii królowa utworzyła stanowisko premiera. Premierem został Colijn.

— Partja Gandiego pozwoliła swoim członkom wejść w skład rządów prowincji w których uzyskała większość.

— W Montrealu odbył się zjazd kościołów reformowanych, zakończony manifestem wzywającym do pokoju.

— Układ handlowy węgiersko-niemiecki został przedłużony do r. 1940.

— Delegatem Litwy przy Lidze Narodów został płk. Szkipra.

— Flota szwedzka złożyła wizytę w Kolonii.

— Ministerstwo oświaty w Bułgarii wydało rozkaz witania się studentów przez podnoszenie ręki.

— Adjutant Mussoliniego Attilio Biseo i syn Bruno Mussolini pobili rekord lotniczy szybkości z obciążeniem 2000 kg. na przestrzeni 1000 km. w zamkniętym kole. Szybkość 423 km. 618 m. na godz.

— Baden Powell otrzymał nagrodę pokojową Wateler w sumie 2100 funtów szt.

— „Caledonia” wystartowała z Botwood do Montrealu.

— Umarł artysta-malarz Wacław Hundt.

— Dzisiaj bawi w Pińsku kilka naciąg wycieczek zagranicznych m. in. czeskosłowacka, niemiecka, rumuńska i angielska. Turysty zwiedzają osobliwości Polesia.

— Dziś popołudniu został podpisan pakiet nieagresji pomiędzy Turcją, Afganistanem, Irakiem i Iranem.

— Biuro prasowe ministerstwa sprawiedliwości komunikuje: Dziś rano straceni zostali 34-letni Walter Schulz, 41-letni Paul Zimmermann i 53-letni Bruno Schroter, skazani przez sąd przysięgłych w Berlinie na karę śmierci za morderstwo i zamach na porządek publiczny.

— W Olszynie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Min. Przem. i Handlu w sprawie zatopionych kopaliń rud cynkowych i ołowianych w Bolesławiu pod Olszkiem.

— Bronisława Nizińska słynna w Europie i Ameryce baletmistrzynią, jedną z twórczyń nowoczesnego baletu, przybyła dzisiaj do Warszawy, aby stanąć na czele tworzonego „baletu polskiego” pod ogólnym kierownictwem dyr. Arnolda Szymana.

— Donoszą z Borneo o wielkiej powodzi, która poraziła ogromne straty i spustoszenia. M. in. zalana została całkowicie miejscowość Matapura. — Utonęło 21 osób.

— Według doniesień prasy fińskiej, słynna lżywiarka figurująca w St. Zjedn. jako lżywiarka zawodowa kwotę ponad milion zł.

— Kardynał Pacelli wyjechał do Paryża.

— W Brukseli odbyły się znowu demonstracje przeciw amnestii.

— Dziś Król Karol II ma wyjechać w podróż zagraniczną.

— Krają pogłoski o spotkaniu Mussoliniego z Schuschniggem w Roccione.

— Dziś przybył do Berlina nowy ambasador sowiecki Jurentew.

— Zatarg w paryskim przemyśle kawiarnianym i restauracyjnym trwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z OSTATNIEJ CHWILI

WPLAW PRZECZ KATEGATT

KOPENHAGA. 18-letnia pływaczka duńska Jenny Kammergaard zaatakowała wplaw Kategatt. Dunika o godz. 20 we wtorek skoczyła do wody w Aarhus na Jutlandii. Po 24 i pół g. pływania przepłynęła 70 kilometrów. Do przebycia pozostawało jeszcze 10 km. W tym momencie jednak pływaczka była tak zmęczona, że musiano przerwać bieg i wciągnięto ją do łodzi ratunkowej.

Dwustolecie Proporcja

Powściągliwość

Ilekoć u nas dała o sobie znać cenzura teatralna, następował zawsze potem mniejszy lub większy gwałt i krzyk dookoła całej sprawy. Publiczność i prasa dzieliły się na obozy, a gdy w dodatku słaba sztuka nie miała powodzenia, rozlegały się zewsząd głosy:

—No, oczywiście... skoro cenzura...

Daleki jestem, rzecz prosta, od bronięcia tej instytucji, której najcenniejszą właściwością jest to, że ośmiesza sama siebie. Skoro się jednak o tem mówi, nie sposób nie wspomnieć, że właśnie w tym roku instytucja cenzury obchodzi swój dwustoletni jubileusz.

Przez dwieście lat można się, swoją drogą, do wszystkiego przyzwyczaić. Temniemniej zainteresuje czytelników zapewne, który to kraj może się pochlubić dwustoletniem istnieniem cenzury teatralnej?

— Otóż Anglia.

— Co takiego?

— Właśnie Anglia! W lipcu 1737 roku mianowicie uchwalili tam parlament t. zw. Licensing Act, który wyznaczał każdej sztuce uzależnienie od zezwolenia lorda - szambelana.

Oczywiście przez tych dwieście lat było wiele wrogów cenzury i z jej strony wiele śmiesznych wystąpień. Nawet bardzo zabawnych, których brak miejsca nie pozwala mi zażytkować. Jednakże z drugiej strony trzeba stwierdzić, że wysunęła ona i wiele roztropnych dążeń. W pewnym konkretnym wypadku, jeden z takich lordów - szambelanów powiedział:

„Z naszego punktu widzenia jest pożądane, by nigdy nie obrażać osób żywych, a nawet nie sprawiać im przykrości“.

Gdy w roku 1925 poczynny tygo-dnik angielski Spectator ogłosił ankietę w sprawie zniesienia cenzury teatralnej, okazało się, że niema wyrażonej tendencji do jej zniesienia, przyczem oświadczano: Jeżeli cenzura ma istnieć, to najbardziej właściwym do jej wykonywania jest lord - szambelan“.

Pomyślmy, że dzieje się to w klasycznej ojczyźnie wolności politycznej i w ogóle duchowej.

Kiedy całe kolumny poświęcamy białe trawjącemu strajkowi autobusów, mogła ująć uwagi czytelnika taka mała notatka w prasie wileńskiej:

W cell dostarczenia niezamówionej ludności miasta taniego źródła zakupu trumien dla ubogich zmarłych Zarząd Miejski po dokonaniu przetargu powierzył dostawę trumien jednej z firm wileńskich, ustalając następujące ceny: trumny dla dzieci o rozmiarach do 130 c. — 10 gr., od 130 cm. do 160 cm. — 20 gr. i ponad 160 cm. — 3 zł. 90 gr.

Okazuje się, że już za 10 gr. można dostać trumienkę dla dziecka, natomiast o ileby to dziecko (do 130 cm.) chciało się za życia przejechać miejskim autobusem, w czasie, gdy te autobusy kursowały, to musiałoby zapłacić za najkrótszy kurs groszy piętnaście.

Jedno z dwojga: albo trumienki są niesamowicie tanie, albo życie nadmiernie drogie. Może uda się tę sprawę uzgodnić: za trumienkę o pięć groszy więcej, a za autobus o pięć groszy mniej.

Sprawozdawca Kurjera Warszawskiego pan T.B.C. pisze w korespondencji z mistrzostw tenisowych świata w Wimbledonie:

Przytoczyliśmy obszerniej wyznaczenie zwycięskiej przeciwniczki panny Jadwigi, by zilustrować nastrój, w jakim rozegrany był mecz, o którym „Times“ napisał, że wygrała go miss Round poprostu dlatego, że był to jej trzeci finał w Wimbledonie, podczas, gdy jedzrajewska grała w finale po raz pierwszy. Z obu stron grały dwa kłębki nerwów, tylko, że Angielce w odpowiedniej chwili za-biły dzwony weselne, a Polce żaden głos nie krzyknął czegoś w rodzaju „Za Danusię Zbyszku“.

Polska wobec podziału Palestyny

Zadne ekscesy antysemickie ani wzmoczone i systematycznie prowadzone bojkotowanie żydów w Polsce, nie dokona ważnego dla naszego rozwoju i bytu procesu odżyczenia Polski, jeżeli nie znajdzie się ujście dla ludności żydowskiej t. j. jeżeli nie znajdzie się odpowiedni teren dla osadnictwa żydowskiego, umożliwiający masową emigrację żydów z Polski przez emigrację, dochodzącą do 100 tysięcy rocznie. Bez tej emigracji zaogniające się stosunki polsko - żydowskie doprowadzą do szeregu patologicznych objawów w naszym narodowym organizmie, przyzwyczajając go do ekscesów wobec przeciwników. Idę tę rozwijałmy i broniliśmy w książce naszej „Sprawa Polsko - Żydowska“, znalazła ona zrozumienie w rządzie polskim; w parę miesięcy po wyjściu mojej książki, przedstawiciel Polski w Lidze Narodów domagał się terenów osadnictwa dla naszych żydów zgodnie z postulatami wystawionym przezemnie — nie mamy i nie powinniśmy mieć antysemityzmu na eksport; przeciwnie, winniśmy bronić sprawę żydowskiego osadnictwa bądź w Palestynie, bądź w innych, poza europejskich krajach. Palestynę uważałem i uważam za naturalny teren osadnictwa żydowskiego. Działają tu poza gospodarcze uczuciowe tradycje pierwsi, tkwiący w świadomości jednych, poza sferą świadomości innych żydów, lecz oddziaływujących na wolę i ułatwiających upowszechnienie ideologii, mogących być siłą potęgającą pęd do emigracji wśród żydów. To też projektowany przez Anglię rozbiór Palestyny uważać musimy za objaw bardzo groźny, bardzo ujemny, utrudniający odżyczenie Polski.

Komisja Angielska do spraw Palestyny proponuje wykreślić z niej 2 państewka: arabskie i żydowskie. Pierwsze pod protektorem Transjordanii ma obejmować środkową i wschodnią, górną część kraju; drugie — większą część Galilei i całe wybrzeże morskie od granicy Syrii do Gazy. Jerozolima z Betleem oraz port Haifa mają być wyłączone z tych obu państw; pierwsza jako sfera międzynarodowa, drugie jako obszar pod kontrolą brytyjską. Dla zapewnienia arabskiemu państwu dostępu do morza obszar żydowski ma być przecięty dwoma korytarzami.

Jeżeli pojemność ludnościową całej Palestyny można obliczyć na 7 milionów, to kraj przeznaczony w projekcie dla żydów, nie może mieć większej pojemności ludności nad 2 miliony. Palestyna przestaje być ważną gwarancją rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, w Rumunii i na Węgrzech. Otóż te trzy państwa winny przyłączyć się do protestu przeciwko podziałowi Palestyny, oraz stawianym przez Anglię utrudnieniom co do emigracji żydowskiej do Palestyny, sprzecznym z deklaracją Balfoura oraz z mandatem Anglii, udzielonym przez Ligę Narodów. Protest ten może mieć znaczenie gdyż napotka poparcie Stanów Zjednoczonych i międzynarodowego żydostwa.

choć pisać te słowa, jako „kraj“ Jadwigi, z trudem powstrzymał się, siedząc w loży prasowej, by nie krzyknąć „Naprzód Kraków!“.

Cała Polska sportowa byłaby panu wdzięczna, panie T.B.C.!

Wybr. Wel.

Polska nie powinna jednak zadowolnić się protestem, lecz wysunąć postulat oddania jej mandatu palestyńskiego. Dla Anglii mają znaczenie koleje żelazne i porty palestyńskie. Otóż Polska może zobowiązać się, że umożliwi korzystanie Anglii z portów i kolei palestyńskich nie tylko podczas spokoju, ale nawet podczas wojny. Polska posiadająca około 3 milionów żydów, a więc więcej, niż inny kraj Europy, może najłatwiej zabezpieczyć emigrację i osadnictwo żydowskie w Palestynie. Przez przeniesienie żydów odbywających wojenną powinność do Palestyny, Polska może powołać do życia siłę zbrojną żydowską do stłumienia przeszkód arabskich, stawianych osadnictwu żydowskiemu. Anglia natomiast, licząc się ze 100 milionami Arabów w swych koloniach była i musi być chwiejną w sprawie za-

racją Balfoura oraz z mandatem Anglii, udzielonym przez Ligę Narodów. Protest ten może mieć znaczenie gdyż napotka poparcie Stanów Zjednoczonych i międzynarodowego żydostwa.

Wrażenie zaleceń komisji królewskiej w sprawie Palestyny

JEROZOLIMA. Pat. Zalecenia komisji królewskiej do spraw Palestyny zakomunikowane wczoraj wieczorem stonom zainteresowanym, przyjęte zostały z najzupełniejszym spokojem.

Dziś rano zbiera się naczelny komitet arabski, celem zajęcia stanowiska wobec konkluzji rządu brytyjskiego. Tutejsi obserwatorzy podkreślają troskę o utrzymanie zasady słuszności o bezstronny ton raportu komisji królewskiej, która starała się możliwie najmniej dotknąć obie strony.

CELE POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ

CHARLOTTESVILLE. (st. Wirginia) Pat. Nowy podsekretarz stanu Sumner Welles wygłosił przemówienie w Instytucie Spraw Publicznych Uniwersytetu Virginia.

Zdaniem mówcy, polityka amerykańska ma obecnie cztery główne cele: 1) odródnienie międzynarodowego kodeksu moralnego, 2) odbudowa handlu międzynarodowego przez zniesienie, lub co najmniej redukcję barier, 3) ograniczenie, ewentualnie zmniejszenie zbro-

Pamiętki polskie w Paryżu

WARSZAWA. — Wszystkim Polakom, wybierającym się do Paryża, warto przypomnieć, ile w tem pięknie mieście wspomnień i pamiątek wiąże się nie tylko z okresem polskiej emigracji pocpowstaniowej, ale i z dawniejszemi jeszcze czasami Wale-zjuszów, Wazów i Leszczyńskich.

A więc pomnik Mickiewicza na placu Alma i tablica z jego nazwiskiem na murach College du France, dwa pomniki Chopina (w ogrodzie Luxemburskim i parku Mounceau) imię Ks. Józefa wyryte pod Łukiem Triumfalnym.

W muzeach paryskich pełno jest arcydzieł. Ale jeśli mówimy o pamiątkach polskich, poszukajmy w LUWRZE, wspaniałych portretów Ma-

targu żydowsko - arabskiego w Palestynie. Ograniczała ona emigrację żydowską, dopuszczała emigrację arabską, a przez to przeciwdziałała stworzeniu stosunku sił w Palestynie, zabezpieczającego rozwój osadnictwa żydowskiego w tym kraju.

Palestyna jako najbardziej aktywno - gospodarczy kraj na bliskim wschodzie, może być przewodnikiem ekspansji towarowej polskiej w tej części Azji. Włączenie Palestyny do obszaru celnego Polski wobec rozwoju pojemności rynku palestyńskiego, posiada dla nas poważne znaczenie.

Przez Palestynę może nastąpić bezbolesne rozstanie się polsko - żydowskie.

Dziś jest moment odpowiedni dla wysunięcia postulatu mandatu polskiego nad niepodzielną Palestyną. Jeżeli nawet ów postulat nie będzie zrealizowany, to samo jego postawienie, zmusi Anglię w razie podziału Palestyny, do oddania jakiegoś terytorium na osadnictwo żydowskie.

Władysław Studnicki.

To stanowisko komisji królewskiej może ułatwić uzyskanie zgody na zalecenia. Niektórzy sądzą jednak, że Jaffa, która według nowego statutu ma stać się częścią przyszłego państwa arabskiego, będzie punktem wyjścia dla manifestacji mniej lub więcej ostrej przeciwko projektowi podziału Palestyny.

W ostatnich czasach prowadzono politykę abstrakcyjną, która naruszyła równowagę między możliwościami a teorią. Atakowano często politykę polską za to, że jest zbyt przywiązana do polityki bilateralnych pakto-

W ostatnich czasach prowadzono politykę abstrakcyjną, która naruszyła równowagę między możliwościami a teorią. Atakowano często politykę polską za to, że jest zbyt przywiązana do polityki bilateralnych pakto-

Pamiętki polskie w Paryżu

WARSZAWA. — Wszystkim Polakom, wybierającym się do Paryża, warto przypomnieć, ile w tem pięknie mieście wspomnień i pamiątek wiąże się nie tylko z okresem polskiej emigracji pocpowstaniowej, ale i z dawniejszemi jeszcze czasami Wale-zjuszów, Wazów i Leszczyńskich.

Wreszcie - cmentarze paryskie. Któż niewie, że na Pere Lachaise snem wiecznym śpi dotychczas Fryderyk Chopin. że na cmentarzu w Montmorency spoczywał Adam Mickiewicz a na Montmartre Słowacki, że Henryka Pus-tosłowitowa leży na Montparnasse, że na tych czterech cmentarzach paryskich jest kilkadziesiąt grobów polskich, kryjących szczytki ludzi znanych nam z historii, którzy w Paryżu szukali ojczyzny.

WYWIAD Z MIN. BECKIEM w prasie jugosłowiańskiej

BIAŁOGROD. — W tutejszym dzienniku „Vreme“ ukazał się wywiad p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, udzielony specjalnemu wysłannikowi redakcji tego dziennika.

„Minister Beck przyjął mnie w swym prywatnym mieszkaniu w pałacu Raczynskich — pisze korespondent — i specjalnie dla „Vreme“ nakreślił główne zasady polityki polskiej zagranicznej i jego poglądy na stosunki polsko - jugosłowiańskie. Wówczas min. Beck był tak uprzejmy, że wręczył mi swoją fotografię z podpisem i dedykacją dla czytelników naszego dziennika.

Co Pan Minister sądzi o osi Warszawa — Bukareszt? — Zapytałem.

OS — TO WYRAŻENIE NOWE

Słowa „os“ nie rozumiem — zaczął min. Beck. To jest jakiś nowy język. Od 1922 roku Rumunia i nasz kraj, są w sojuszu i jesteśmy z tego sojuszu zadowoleni. Niemniej sojuszen nie miał swej pełnej wartości, jaką ma obecnie, wartości, którą odzyskał w całości, na co zasługują oba narody. To było wszystko, co można powiedzieć o „osi“.

O zasadach obecnej polskiej polityki zagranicznej p. min. Beck powiedział:

NIE LUBIMY PLANÓW SKOMPLIKOWANYCH

„W polskiej polityce zagranicznej nie ma doktryn, są jedynie zasady. Naszą zasadą jest m. in., że ograniczamy naszą polityczną działalność proporcjonalnie do środków, jakimi dysponujemy jako państwo.

To jest wytłumaczenie systemu naszej polityki zagranicznej, która oddaje pierwszeństwo porozumieniom bardzo prostym, a która odnosi się z rezerwą do planów zbyt skomplikowanych — powtórzył jeszcze raz min. Beck proporcjonalnie do środków, jakimi dysponujemy, jako państwo“. Wszystko inne to są tylko opowiadania, a jeśli pan takie opowiadania słyszy, to może pan sobie powiedzieć, że to nie jest prawda.

Woleliśmy ten system, jako najprostsz. Niemniej nie znaczy to, że odrzucimy w przyszłości inne formy, ale tylko pod warunkiem, że te formy będą realne i praktyczne. Zrobiliśmy już kilka wyjątków od tej zasady. Niechaj posłuży za przykład nasze uczestnictwo w Komitecie Nieinterwencji.

Nie mogliśmy odmówić tego uczestnictwa, dlatego, że sprawa ta jest kwestią europejską, a my jesteśmy państwem europejskim“.

PRZYJAŹŃ DLA NARODÓW DZIELNYCH ŻOŁNIERZY

Mówiąc o stosunkach polsko - jugosłowiańskich, p. min. Beck oświadczył co następuje:

„Przypisujemy wielką wagę do tego, co nazwalibyśmy dyplomacją przyjaźni i zrozumienia w stosunku do narodów i krajów, które kierują się podobnymi zasadami w polityce zagranicznej.

Najklasyczniejszym przykładem jest nasza przyjaźń w stosunku do waszego kraju. Dostęć trudno jest określić, dlaczego jeden naród sym-

ROCZNE KURSY WYCHOWAWCZY I OPIEKUNEK DZIECI
Marji Przewłockiej
w Wilnie ul. Mickiewicza 22—5.
Kursy powyższe mają na celu szkolenie wychowawczyń oraz pielęgniarek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych słuchaczki odbywają praktykę w zakładach leczniczych oraz wychowawczo - opiekuńczych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godz. 4—6. (Osoby niezamężne mogą uzyskać żużkę).

patyduje z drugim. Nie myślę tutaj o przyjaźniach kanclearyj dyplomatycznych, lecz o przyjaźni narodów. Często przypominam sobie jedną moją rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, kiedyś analizowali ten problem z punktu widzenia polskiego.

Marszałek powiedział na końcu tej rozmowy, że niezależnie zupełnie od względów politycznych naród polski czuje sympatię dla narodów, które mają dzielnych żołnierzy. Wymienił m. in. Jugosłowian. Jestem przekonany, że Marszałek Piłsudski i w tej kwestii, jak i zawsze miał rację — rzekł min. Beck, pragnąc specjalnie położyć nacisk na tę myśl Marszałka. „Krzepnięcie waszego państwa, to nie tylko prawo waszego kraju, lecz jednocześnie element pozytywny życia międzynarodowego.

My w Polsce, z największą sympatią śledzimy konsolidację Jugosławii, która się dokonywa w ciągu ostatnich lat“.

Przy pożegnaniu — kończy korespondent — min. Beck wyraził swoje zadowolenie, że i ten wywiad był dla niego okazją wyrażenia jego sympatii dla Jugosławii i narodu jugosłowiańskiego.

Okrety floty niemieckiej

BERLIN. Według artykułu oficera marynarki wojennej Rzeszy, który ukazał się w „Berliner Boersen Ztg.“ flota niemiecka posiada dziś następujące okręty:

Jako jednostki pierwszorzędne — trzy pancerniki, cztery krążowniki, jeden dywizjon kontrtorpedowców, trzy floty torpedowców, dwie floty okrętów konwojowych, dwie floty poszukiwaczy min, dwie floty łodzi podwodnych oraz wiele innych jednostek bojowych różnego typu. Do celów szkoleniowych i ćwiczebnych służy 11 okrętów różnych kategorii. Ponadto istnieje szereg starszych torpedowców stawiaczy min i innych mniejszych jednostek.

W granicach niemiecko - angielskiego układu morskiego marynarka niemiecka wzmocni się po sześciu latach o 5 okrętów liniowych, trzy pancerniki typu „Deutschland“, dwa lotniskowce, 14 krążowników, 40 kontrtorpedowców i torpedowców oraz szereg łodzi podwodnych z ogólnym tonażem 23.000.



Fuder
ABARID
NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAŁ MŁODOŚĆ. JEST ON NAJPEWNIJSZYM SPRZYMIERZENCEM URODY I POWODZENIA.

Ile kinematografów mamy w Polsce

WARSZAWA. Pat. Jak wynika z danych Centralnego Biura Filmowego w roku 1936 na terenie całej Polski było 741 kinematografów stałych (w ten 703 dźwiękowe) o łącznej ilości miejsc 264.271.

W stosunku do r. 1935 stanowi to wzrost o 21 kinematografów.

W Warszawie było razem kin 65 — wszystkie z aparaturą dźwiękową. Z większych miast największą ilość kinematografów ma Łódź (33), dalej idąc Lwów (23), Kraków i Poznań (po 13) Katowice (11) i Wilno (9).

Kinematografy wędrowne posiadają nast. województwa: poleskie (18), kieleckie (12), lwowskie (9) i poznańskie (8).

NIE BĄDZMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE. COŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE

Zgon ks. biskupa Adolfa Jełowickiego

LUBLIN. — We środę dnia 7 b.m. o godz. 10 rano zmarł w Lublinie na zapalenie płuc, opatrzone świętymi Sakramentami Ks. Biskup Adolf Jełowicki, sufragan lubelski. Wyprawienie zwłok zmarłego biskupa do katedry lubelskiej nastąpi w piątek 9 b.m. o godz. 6 po poł., pogrzeb zaś w sobotę o godz. 9 rano.

S.p. ks. Adolf Jełowicki, Biskup tytularny Lorymeryjski, sufragan lubelski urodził się dnia 25 lutego 1863 r. w Warszawie, z ojca Adolfa i matki Pauliny z Sobiechowskich. Ukończył szkołę realną w Warszawie i Instytut Rolniczy w Puławach. 1887 roku wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego, skąd po dwóch latach udał się na studia teologiczne w Lowanium. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 7 grudnia 1890 r., poczem pełnił obowiązki wikariusza w Łęczycy i w Warszawie przy parafii Narodzenia N. Maryi Panny. W 1892 r. wyjechał do Jerozolimy na studia biblijne. W 1893 r. został profesorem gimnazjum realnego w Warszawie, zaś w 1899 r. papież Leon XIII mianował go swym szambelanem. W 1901 r. ks. A. J. Jełowicki objął parafię św. Trójcy na Solcu w Warszawie, a wkrótce otrzymał godność domowego prałata papieskiego.

Energii Ks. Jełowickiego nie wyczerpywała gorliwa praca w szkole i parafii. Zaznaczył się więc również działalnością na polu literacko - naukowym, pisując artykuły z dziedziny geografii, topografii i archeologii bliższej. Artykuły te ukazywały się w „Tygodniku Ilustrowanym“, „Przebiegach Katolickim“, „Kronice Rodzinnej“ oraz w „Encyklopedji Powszechnej Ilustrowanej i Wychowawczej“, która zamieszczała prace Ks. Jełowickiego z zakresu biblijznawstwa, znane literatury „X. A. J.“

Dnia 9 listopada 1918 r. Stolica św. mianowała Go Biskupem Sufraganiem Lubelskim, sakrę zaś otrzymał dnia 23 marca 1919 r.

Dziedzielnice z Niemiec

Ze Śląska Opolskiego przybył w tych dniach do Kowla dzieci polskie, na kolonie wypoczynkowe, zorganizowane przez Polski Związek Zachodni. Młodzież czuje się w Polsce bardzo dobrze i chwali sobie wywczas.

Wycieczka do Paryża

Stowarzyszenie Polsko - Francuskie w Warszawie organizuje od 6 do 25 sierpnia wycieczkę propagandową do Paryża na wystawę światową, z powrotem z Havru do Gdyni — okrętem. Koszt wycieczki wynosi zł. 350. Zgłoszenia tylko do 15 b.m. przyjmuje Sekretariat, Warszawa Al. Ujazdowskie 39.

EUGENJUSZ SELTAI

Siedm przyjaciółek barona Gordiusa

Baron Gordius był ostatnim potomkiem bardzo zasłużonej, ale zupełnie zubożałej rodziny. Pewnego dnia nie pozostało mu nic innego, jak odwiedzić Steinera, króla lichwiarzy, o którym każdy wiedział, że jest w spółce z djabłem. Steiner odbywał w sali gry kawiarni „Filadelfia“ swe godziny urzędowe, i w ciągu jednego wieczoru dostarczał od ośmiu do dziesięciu dusz do piekła.

Steiner znał barona Gordiusa jeszcze z tych czasów, kiedy baron nie musiał szukać pomocy lichwiarzy, pakujących z diabłem. „Spróbuj — powiedział żywcem — może się dać coś zrobić, chociaż to sprawa nielatawa w dzisiejszych czasach. Pomówię z kapitalistą...“

Tym kapitalistą był diabeł. — Dobrze, dobrze — rzekł Gordius. — Pamiętaj pan, że mi się spieszy. Mam obiecać pieniądze w pewnym towarzystwie akcyjnym i o ile pan nie da, to... —

Steiner wzruszył ramionami. — Towarzystwo akcyjne — rzekł — jakie towarzystwo akcyjne da panu dziś pieniądze? Ale mniejsza o to... Chciałbym tu sprawę załatwić. Pozwoli pan, że zatelefonuję... Proszę chwilę poczekać.

LIKWIDACJA ZATARGU WAWELSKIEGO

P.P.S. wycofuje się z akcji antyklerykalnej

Donosiliśmy, że tekst listu ks. Metropolity Sapiehy do p. Prezydenta R.P. jest już ustalony, oraz że sprawa likwidacji targu wawelskiego jest na dobrej drodze. Wiadomość naszą z dużymi zastrzeżeniami powtórzyły inne pisma.

Tymczasem dziś przybyli do Juraty, gdzie bawi obecnie Pan Prezydent R.P., wysłannicy krakowskiej kapituły metropolitalnej, ks. biskup Rospond i ks. prałat Bystrzowski. Po przybyciu do Juraty odbyli oni konferencję z ks. nuncjuszem Cortesim poczem będą przyjęci przez P. Prezydenta R.P., któremu doręczą list Metropolity Sapiehy.

CO ZAWIERA LIST?

Treść listu ogłoszona będzie po wręczeniu go Panu Prezydentowi. Zawiera ona podobno w pierwszej części wytyśczenie zarządzeń ks. Metropolity, w drugiej części wyraża ubolewania i prośbę o wyłączenie Państwa z niespełnienia jej życzenia.

Wynik wczorajszej rozmowy nuncjusza Cortesiego z min. Beckiem podobno całkowicie zadowolił obie strony.

Wobec załatwienia targu należy przypuszczać, że sesja nadzwyczajna Sejmu nie będzie potrzebowała uchwały w tej sprawie pełnomocnictw dla rządu.

R Z A D

Będzie jednak zwolniona i to zarówno z inicjatywy p. Prezydenta (dla soraw śląskich), jak i z inicjatywy Lb (dla sprawy targu wawelskiego). Sprawa wawelska będzie załatwiona oświadczeniem rządu w Sejmie, choć mówią, że pragnie w związku z nią zabrać głos p. Walery Sławek.

WYNIKI WIZYTACJI KATEDRY

W kołach politycznych mówią, że zbadanie na miejscu przez Pana Prezydenta R.P. i marsz. Smięgo-Rydzę, który, jak wiadomo, jest znawcą sztuk plastycznych, wpłynęło korzystnie na przyspieszenie likwidacji targu, podobnie, jak stanowisko kół kościelnych.

W czasie pobytu w katedrze Pan Prezydent R.P. prosił gospodarza katedry ks. kan. Domasika, o wyrażenie ks. metropolicie życzeń powrotu do zdrowia.

CZY LIST BĘDZIE OGŁOSZONY

Jak się dowiadujemy, jest rzeczą możliwą, iż treść listu ks. Metropolity nie będzie ogłoszona, a rząd wzgl. kancelaria cywilna ograniczy się do wydania komunikatu. Zdecyduje o tem obojętnie Pan Prezydent R.P.

P. P. S. A LUDOWCY

W kołach politycznych zwracają uwagę na wczorajsze wystąpienie „Robotnika“, który pisał tak: — Trzeba więc najlepiej przejść do porządku dziennego nad tą kwestją, która i tak za długo zajmowała i rozjaśniała opinię publiczną.

Dzisiejsze państwo potrzebuje Kościoła dla siebie — i stosunku tego nie wstrząśnie wawelski incydent. Ale nie wolno zapominać, że nikt, i

dla żadnych względów nie może — tak, jak to lekkomyślnie zrobiło bardzo wielu ad hoc — stawiać zasadniczo żądania wykonania każdego przejawu woli Głowy Państwa, bez względu na dziedzinę. Stan taki byłby bowiem przejawem dzikiego cenzury, — stałby się kopaniem grobu wszelkiej wolności i przygotowywaniem najgroźniejszych kajdanów i niewoli.

Jest to zwrot co najmniej o 90 stopni w stanowisku „Robotnika“, który sam najwięcej współ z bratnim organem „Dziennikiem Ludowym“ rozstrząsał opinię. Skąd ten zwrot? Poprostu stąd, że kampania antyklerykalna PPS wywołała zrozumiały nie-

smak u ludowców, o których względu zabiega PPS.

KOMUNIKAT K.A.P.

W sprawie tej ukazał się następujący komunikat K.A.P.:

Do Juraty, gdzie przebywa obecnie na wypoczynku Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, udali się w imieniu chorego J.E. Księcia Metropolity Sapiehy sufragana archidiecezji ks. Biskup Rospond oraz ks. kanonik Bystrzowski w celu wręczenia Panu Prezydentowi R. P. pisma Księcia Metropolity, pozostającego w związku ze znanym incydentem wawelskim.

Z Warszawy donoszą nam telef.:

W związku z wyżej przez nas podaną wiadomością o wysłaniu do Juraty, gdzie obecnie przebywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej dwóch wysłanników krakowskiej kapituły metropolitalnej, w osobach ks. biskupa Rosponda i ks. prałata Bystrzowskiego, donosimy, że termin audjen-

cji, na której Pan Prezydent przyjmie tych wysłanników, nie został jeszcze wyznaczony.

Termin ten ustalony zostanie w dniach najbliższych.

W opinii ogólnej uchodzi za pewnik, że konflikt został ostatecznie zażegnany, po wyczerpującej dyskusji między Nuncjuszem papieskim, a ministrem Beckiem.

Wszyscy oszczędzają w K. K. O.

W PIŃSKU

która płać do 6 i pół proc. od wkładów.

Taśmienie wkładów prawie zastrzeżona.

Niewinność człowieka, który oślepił w więzieniu

Nowa ofiara procesu poszłakowego. — 20 lat czekał na dobrodziejstwo wolności

Przed laty 20-tu do właśc. majątku ziemskiego, Niemca Schamma przybył w interesach sąsiad gospodarz Władysław Pawłowski. Po jego wyjściu z dworu znalazł Niemca bez życia z przetrzoną głową. Po dojrzeniu padło oczywiście na gospodarza, którego sąd niemiecki skazał na dożywotnie więzienie.

Po odzyskaniu niepodległości Polski i przyłączeniu Pomorza, Pawłowski przez swego obrońcę, starał się wykazać swoją niewinność. Dowody winy były jednak tak przekonujące, że nie było najmniejszych widoków na pomyślny wynik rewizji procesu. Wszystkie bowiem okoliczności przemawiały za tem, że jedynym zabójcą Schamma jest Pawłowski.

Obrońca Pawłowskiego nie dawał jednak za wygraną i po długich studiach doszedł do wniosku opartego na prawach fizycznych, którym przekonał sąd o całkowitej niewinności skazanego.

Po doprowadzeniu do rewizji procesu obrońca stanął na stanowisku, że przyczyną śmierci Schamma jest... słońce. Według zdania obrońcy, śmierć ziemianina nastąpiła przez sa-

mocny wypał słońca, leżącego na biurku. Sztucer, nagrzany silnymi promieniami słońca, w pewnej chwili wystrzelił, a kula trafiła w głowę leżącego na kanapie ziemianina.

Po wywodach obrońcy sąd postanowił zrobić wizję lokalną, na miejscu zabójstwa. Ścisłe, według daty zabójstwa, w słoneczny dzień dokonano niezwyklego eksperymentu: na kanapie ułożono menekin imitujący zmarłego w identycznej sytuacji, w jakiej znalazł przetrzonego Schamma. Na biurku położono ten sam sztucer, na który zaczęły padać gorące promienie lipcowego słońca. Po dwóch godzinach denerwującego oczekiwania sztucer wypalił, a kula ugodziła w sam środek czoła manekina.

Wobec tak przekonującego dowodu, sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok uniewinniający Władysława Pawłowskiego, który od 1917 roku przebywał niewinnie w więzieniu. Pawłowski, którego wrócić do więzienia w siłę wieku, jest obecnie człowiekiem zrujnowanym całkowicie na zdrowiu, osiadał w na wpół oślepiłym...

Dalsza telefonizacja Kresów

Agencja „Echo“ donosi: Prowadzona przez Powiatowy Związek Samorządowy w Zdobunowie akcja telefonizacji robi wielkie postępy. Jeszcze w ciągu roku bieżącego 128 gromad wiejskich posiadać będzie telefon. Aparaty telefoniczne będą zakładane przede wszystkim u sołtysów oraz w szkołach powszechnych. W ten sposób kontakt telefoniczny wszystkich wiosek pow. Zdobunowskiego ze światem zostanie zapewniony. Rozmowy z zarządami gminnymi w sprawach urzędowych będą mogły być przeprowadzane przez ludność wiejską bezpłatnie.

„Trup“ uciekł z pod wagonu

Niecodzienny wypadek tramwajowy

Na ul. Kijowskiej w Warszawie zdarzył się niecodzienny wypadek tramwajowy. W chwili, gdy przejeżdżał ul. tramwaj nr 4 przebiegał przez jezdnię bawący się na chodniku 6-letni Lajb Saffir. Chłopiec nie widząc nadjeżdżającego tramwaju, wpadł prosto pod koła. Świadczenie wypadku wszczęli okropny krzyk, kilka kobiet zemdlało i dostało szpasmów. Przy pomocy pasażerów podniesiono wagon i nagle ogarnęło wszystkich zdziwienie.

„Ofiara wypadku“ zerwała się na równe nogi i zaczęła uciekać. Jak się okazało, chłopiec dostał się pod deskę ochronną i nie doznał nawet okaleczeń. Motorniczemu, Marjanowi Zagórskiemu (Radzimińska 48), który zorientowany był szybko w sytuacji, zahamował momentalnie wagon. Zebrana publiczność urządziła owację.

Aleje miłości w Londynie

W zachodniej części Hyde Parku w Londynie znajdują się do dnia dzisiejszego gęsto zadrzewione aleje — nazywane powszechnie „Alejami miłości“. Z roku na rok tracą one swój dawny urok i czar wskutek ciągłej rozbudowy stolicy i powstawania nowych ulic, które niemal zupełnie otoczyły 9 zadrzewionych alej miłości. Władze miejskie, ceniąc i szanując wolę ludności, nie przebudowały alei, które co wieczór gromadzą liczne pary zakochanych i szczęśliwych serc.

Aleje miłości, jak donosi „Daily Mail“ są jednym z rzadkich punktów Londynu, przez które nie przejechały jeszcze kolesa samochodów. Zaczynają więc być ulubionym miejscem dziennych spacerów.

N O W O Ś C I

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W WIRZE STOLICY

KLUBOWE SZOSY

Nasze reprezentacyjne szosy z Warszawy do Radomia i do Spawy są w takim stanie, że zagranicą zamknęto je momentalnie. Asfalt pełen dziur, w których mogłoby się schoować roczne ciecie.

Kosztowne i nieproduktywne gmeranie junaków przy szosach, już nie wystarcza. Klub 11-go listopada rozsyła szumne komunikaty o tem, jak jego pół setki członków — inżynierowie, profesorzy, posłowie, dygnitarze ministerjalni — kłecą betonową autostradę nad Naroczą. Prezesem Klubu powinien zostać minister komunikacji. Odnosił on ostatnio wsparcia zwycięstwo, mianowicie wygrał bieg kolarski dookoła Polski. Oficjalnie wygrał wyprawdzie Napierała, ale wszyscy wiedzą, że zagranicznymi kolarzami rozgromił nie Napierała, lecz nasze nawet we śnie nie przychodzące do głowy Europejczyki drogi. Węgrzy mówili słusznie, że przebież po takich szosach jest niebezpiecznie, eż dopiero rowerem.

Można być spokojnym, że autostrada naroczańska listopadowców będzie na poziomie i na przyszły rok zapewni nowe sukcesy kolarskie.

Jak z szosami jesteśmy zdani na łaskę kilkudziesięciu prześwów, o zamiast roberka po obiedzie, chwytając łopatę — tak i nasza motoryzacja postępuje w odpowiednim tempie.

Obecnie nie można kupić przyswoitego samochodu w Warszawie. Nie ma! Przedstawicielstwa rozsprzedają cały swój zapas — około 3000 aut — nim złożą umotywowane podania o pozwolenie przywozu, o dewizy, o dygnitarze, co nie pracują przy szosach, a jeszcze za biurkiem rozpatrują, zdecydują — minie sezon, nabywcy się rozmyślą. Samochody są jak truskawki — idą tylko latem, zimą nikt się nimi nie interesuje.

Subsydowane, hosannowe, wiecznie zakrzyszane entuzjazmem czerwone gazetki pialy o zbudowaniu garażu 10-cio piętrowego naprzeciwko dworca głównego. Boks kosztowałby w nim tyle, co pokój w Bristolu, czyli skromne 23 zł. za dobę. Półki na wielkich podwórzach stołecznych, nie wolno zbudować szopy dla auta. Trzeba złożyć plany w biurze rozbudowy miasta, uzyskać aprobatę 15 komisji, nalepić marek za 500 zł., nabiegać się przez pół roku i wyjechać dwa lata. Wtedy usłyszysz się, że nie wolno kłocić szopy, bo jest przewidziane zburzenie całego domu dla przeprowadzenia alei. Plan zaczyna być wykonywany za 25 lat — szopy zatem nie warto budować. Znaleźć dziś garaż dla auta, to szyfrowa praca i studia rozchodów.

Karol

WILNO JEST PIĘKNE, ALE UKWIECONE BĘDZIE STOKROĆ PIĘKNIJSZE!

— Pan jest młodym człowiekiem. Prawdopodobnie ma pan przyjaciółkę, piękną przyjaciółkę, a może nawet kilka przyjaciółek... —

— Różnej kilka... —

— Pięknie. A więc otrzyma pan trzydzieści milionów, pod warunkiem, że żadna z przyjaciółek pana nie zdradzi... W dniu w którym jedna z przyjaciółek zdradzi pana, należy pan bezwzględnie do nas... Będziemy nieubłagani... —

— Pańska oferta jest doskonała, jednakże ten warunek... Wiadomo przecież, że kobiety mają skłonność do zdrady... —

Gdyby kobiety nie miały skłonności do zdrady — odparł diabeł — cały ten warunek byłby śmieszny... Chcę jednak panu udowodnić, że nie zależy nam wcale na szybkim wzbogaceniu się. Zamiast jednej akceptujemy więc panu siedm przyjaciółek, a dopiero, gdy siódma pana zdradzi... dusza pańska należy do nas. No co? Zgadza się pan?

— Na to mogę się zgodzić — odparł baron.

— Niech pan pamięta, że będzie pan miał moją przyjaciółkę, którą diabeł. Pieniądze to kamień węgielny wierności kobiecie.

Baron Gordius nie wahał się dłużej: — Proszę dać mi — rzekł.

Diabeł wyjął z portfela weksel, a baron podpisał go szybko.

— Jeszcze jedno pytanie — rzekł — przyjaciółki moje nie będą przeciw informowały mnie o swych zdradach. W jaki sposób dowiem się, że smutny fakt już nastąpił?

— Pomyślałem i o tem — odpowiedział diabeł i sięgnął do kieszeni. „Proszę niech pan weźmie ten budzik. Jest on połączony z naszym głównym czasomierzem w piekło. Gdy budzik zadzwoni, będzie to znaczyło, że już się stało. Tu proszę oto trzydzieści milionów i moje uszanowanie panu“.

Z temi słowy diabeł wycofał się, a Gordius wypłacił Steinerowi 300.000 prowizji i wyszedł zadowolony.

I I.

Po tej transakcji rozpoczął baron Gordius szalone życie. Jeszcze tego samego wieczora starał się o względy najpiękniejszej dziewczyny Budapesztu, tej której uśmiech wart był tysiące. Kupił jej dwa pałace i klejnoty wartości półtora miliona.

— Ach panie baronie — szepnęła uroczą rusalką — będę panu wierna na zawsze. Gordius podkręcił wazę z mianą zwycięską. Działo się to w poniedziałek, a we czwartek w południe zadzwonił budzik, poraz pierwszy.

Baron spał jeszcze, lecz to dzwonięcie wyrwało go ze snu. Wściekle wyskoczył z łóżka i potrząsnął budzikiem, który wesoło dzwonił dalej.

Nie ma wątpliwości pomyślał: rusalka zdradza mnie. Chciałbym tylko wiedzieć dlaczego to robi?

By znaleźć odpowiedź na to pytanie popędził do niej. Rusalka przyjechała go czarującym uśmiechem. Nie zważając na to krzyknął: „Zdradziłaś mnie“.

— Nie — odparła łagodnie uśmiechając się. Nie zdradziłam cię. Natomiast ty mnie zdradziłeś, na co mam dowody. Przysięgam ci na ży-

ciej mej matki, że byłam ci wierna. Jeśli budzik dzwoni, to jego wina nie moja...“

Ta odpowiedź zaskoczyła barona. A może rusalka mówi prawdę? Może diabeł istotnie go oszukał? Może zegar dzwonił po to, żeby ułatwić pracę diablowi, aby ten szybciej zdobył jego duszę?

Już gotów był uwierzyć tym słowom, gdy nagle ktoś wylał z pod łóżka i powiedział: „Nie mogłem dłużej wytrzymać“.

— Pierwsza — rzekł baron ze smutkiem i oddał się.

Wieczorem miał już inną przyjaciółkę, ale tym razem był ostrożniejszy. Jego wytrwała, która zgodziła się uszczęśliwić go, musiała podpisać kontrakt. W umowie tej zobowiązała się, na piśmie, nie zdradzić barona. Gdyby to mimo tego zobowiązania miała uczynić, to musiała oddać z powrotem wszystkie podarki. Teraz baron uspokoił się, i przez dwa tygodnie pędził żywot człowieka szalonego. Na początku trzeciego tygodnia budzik zadzwonił.

Przerażony baron powiedział tylko: „A więc tak szybko“ — i pośpieszył do swej pięknej kontrahentki. Nie zaprzeczał wcale.

— Dlaczego mnie zdradziłaś? — powiedział do niej z rozpaczą.

— Wiesz — odpowiedziała — mówię szczerze: nie wiem. Nie miałam żadnego specjalnego powodu, a tego człowieka z którym cię zdradziłam poznałam dopiero co... —

— A więc dlaczego? — pytał z rozpaczą.

— Myślę, że z ciekawości... Od szeregu dni łamię sobie głowę: czy naprawdę żądam od ciebie tych wszystkich pięknych darów, które od ciebie dostajam... —

— Druga — rzekł baron ze smutkiem w głosie i odszedł.

— Wszystkie to idzie za szybko — mówił do siebie schodząc po schodach. W trzy tygodnie dwie kobiety. Jeśli tak dalej pójdzie to w przeciągu 8 — 10 tygodni będę w piekło. Muszę coś wymyślić.

Począł więc myśleć: Dlaczego kobiety mnie zdradzają? Dlatego, że im tego zakazuje. A więc odwróćmy kota ogonem.

Do swej trzeciej przyjaciółki powiedział: „Zdradzaj mnie ile ci się tylko podoba. Sprawisz mi tem wielką przyjemność.“

— Co takiego? — spytała zdumiona.

— Zdradzaj mnie. Bardzo cię c to proszę.

Piękna dziewczyna spojrzała na niego podejrzliwie, a baron zataił radośnie dłoń. Sądził, że tym razem trafił. Istotnie przez cały miesiąc wszystko było w porządku. Może dlatego, że codziennie błagał ją, by go zdradziła. Po miesiącu jednak wpadła ona w pasję i zdradziła go.

Przygnębienie barona nie miało granic.

— Przecież chciałeś tego sam, w przeciwnym razie nie wpadłoby mi to nigdy do głowy... —

— Trzecia — powiedziała, smutnie baron i wyszedł.

— To dobrze umyśliłem — mówił

KUPCY Z NIEMIEC I GDAŃSKA ZAKUPUJĄ DREWNO W WILNIE-SZCZYŹNIE

WILNO. Na teren powiatu wilejskiego i sąsiednich, przybyli przedstawiciele przemysłu drzewnego Niemiec i Gdańska, celem poczynienia zamówień na większe transporty drewna na eksport. Przedstawiciele Niemiec i Gdańska zabawią w Wileńszczyźnie około tygodnia.

ZMNIJSZENIE SIĘ WYPADKÓW ZACHOROWAŃ W WILNIE

WILNO. Stan sanitarno - zdrowotny mieszkańców miasta uległ znacznej poprawie. Ostatnio przeprowadzona na strażnicę sanitarno - lekarską wykazała, iż ilość wypadków zachorowań na choroby zakaźne uległa zmniejszeniu o przeszło 25 proc.

Thumaczyć to należy przede wszystkim rzeczom posunięciem Wydziału do Zdrowia, oraz większym przestrzeganiem przez ludność Wilna przepisów sanitarnych.

OBOZY WYPOCZYNKOWE W WILEŃSZCZYŹNIE

WILNO. W powiatach woj. wileńskiego zorganizowano przeszło 60 obozów wypoczynkowych dla młodzieży szkolnej i harcerstwa. W obozach spędza lato kilka tysięcy młodzieży.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś
Dzwony z Corneville
Początek 8.30

Nieprzystępna ślicznotka...

W ogródku letnim ruch i gwar... Już wczoraj zapadł, zapłonęły światła... Przygrywa muzyka a przy jej dźwiękach młodzież tańczy ochotczo na estradzie...

W pewnym momencie wchodzi do ogródka samotna blondynka, nuda, uroczą stworzenie w szarym kostiumku i skromnie siada przy wolnym stoliku na uboczu.

Pojawienie się powabnej 18-latkę nie przechodzi bez wrażenia: panowie od innych stolików, zwłaszcza samotni, wykazują żywe zainteresowanie piękną nieznajomą!

Niestety, dziewczę nie reaguje wcale na ten „obstrzał“ pożądlivych spojrzeń męskich i z miną wysoce obojętną zabiera się do konsumowania przyniesionego przez kelnera ciastka, zapijając je drobnymi łykami herbaty...

Rozlegają się kolyszące tony walczki, a oto jakiś rytykant sunie do samotnej samotnicy i prosi ją do tańca, jak się okazuje, poto tylko by usłyszeć grzeczną lecz stanowczą reukuzję!

Niezrażony tą sceną, w chwilę potem, sunie do dziewczyski elegancki brunet i usiłuje nakłonić ją do tańca, dufny w nieodparty urok swej męskości.

Ale nie pomagają ogniste spojrzenia, ani płomienna wymowa Casanowy, — i po paru minutach jednostronnej przeważnie rozmowy, podziela smętny los swego, młodszy urodziwego, poprzednika...

Panowie dają za wygraną i nie ponawiają więcej ataków, a nieprzystępna ślicznotka popija w dalszym ciągu swą herbatkę, i słuchając orkiestry, rozgląda się obojętnie dokoła...

Kobieta — sfinks — można powiedzieć! „Wincuk“.

„Dzień konia“ w Wilnie

WILNO. Z inicjatywy władz wojskowych odbędzie się w dn. 11 względnie 18 lipca br. „Dzień Konia“. W związku z tem na ostatnim posiedzeniu Magistrat uchwalił wyasygnować 100 zł. na nagrody dla rolników właścicieli koni, zamieszkujących w obrębie Wielkiego m. Wilna.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie

„Kinoteatr „Słońce“

„Biblioteka Raczyńskich

„Muzeum Wielkopolskie

„Hotelu Bazar

vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)

przy ul. Pierackiego

„Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Piłsudskiej

„Kramarskiej i Rynkowej

„ Marsz. Pocha i Al. Marsz. Piłsudskiego

„Przecnej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Niedoreczone Krzyże Walecznych

WILNO. Urząd Wojewódzki Wileński podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Ministerstwo Spraw Wojskowych (Biuro Personalne) posiada znaczną liczbę odznak Krzyża Walecznych wraz z legitymacjami, niedoreczonych odznaczonym z powodu ich zwolnienia z czynnej służby wojskowej. Odznak nie odebrali przeważnie podoficerowie i szeregowi rezerwy, — względnie pospolitego ruszenia, których przynależność do poszczególnych powiatowych komend uzupełnień, jako też ich miejsce zamieszkania nie są znane Ministerstwu Spraw Wojskowych. W ich liczbie znajduje się pewien procent osób poległych (zmarłych).

W interesie odznaczonych leży, by o nadaniu im odznaczenia zostali powiadomieni, o czym w wielu wypadkach nie wiedzą i by odznaczenia te podjęli.

W tym celu Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało drukiem „Listę odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach“, która zainteresowani mogą przeglądać w Urzędzie Wojewódzkim, we wszystkich starostwach oraz zarządach gmin miejskich i wiejskich.

Biuro Personalne M. S. Wojsk. — chcąc umożliwić wszystkim odznaczonym otrzymanie należnego im odznaczenia, przyjmować będzie podania od osób umieszczonych na wspomnianej liście lub ich rodzin bez ograniczonego terminu.

Typy przechowalni gospodarskich na owoce

WILNO. Komitet ciłodnictwa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zawiadamia, że w najbliższych dniach zostaną wykonane i oddane do użytku zainteresowanych plany budowy różnych typów przechowalni gospodarskich na owoce.

Opracowane typy przechowalni obejmują:

1) plany przechowalni całkowicie zagłębionej z pakownią w podklasie, albo z pakownią pełnej wysokości nad przechowalną i z dwiema modyfikacjami kanałów wentylacyjnych o pojemności 25 ton.

2) plany przechowalni całkowicie zagłębionej przyspanej ziemią z możliwością dobudowania z boku pakowni. Pojemność ca 25 ton.

3) plany przechowalni półziemnej z pakownią nad powierzchnią. Pojemność ca 25 ton.

Jako materiał do budowy służą może drewno, kamień, cegła, glina lub beton — na izolację zaś użyć można trociny, słome, żużel, glinę lub torf, względnie ozek. Dla każdego typu dołączony będzie wykaz potrzebnych materiałów i opis oraz egzemplarz wydawnictwa Komitetu p. t. „Budowa i prowadzenie przechowalni na owoce“.

Cena planów roboczych i wspomnianych materiałów — wynosi dla każdego z podanych typów zł. 10.— (dziesięć zł.) wraz z przesyłką. Przy wpłacie na konto Komitetu w P. K. O. nr. 19.555 należy wymienić żądany typ przechowalni.

W najbliższej przyszłości zostaną opracowane dalsze typy przechowalni, t. j. przechowalni nadziemna na 25 ton oraz 2 typy przechowalni nadziemnych z pakownią na 100 tonn owoców.

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„Zakochani“
Czy propagandowe.

O PORZĄDEK NA DROGACH PUBLICZNYCH

LIDA. Starosta powiatowy w Lidzie wydał zarządzenie w celu przepisowego przestrzegania ruchu kołowego na wszystkich drogach powiatu. W związku z tem urzędy gminne poleciły stróżom drogowym zwracać baczniejszą uwagę na konieczność przestrzegania przepisów i ogólne przestrzeganie porządku na drogach publicznych. Wszelkie wykroczenia drogowe karane będą w trybie administracyjnym z całą bezwzględnością.

NOWY REKTOR KOLEGIUM KS. PIJARÓW W LIDZIE

LIDA. W ostatnich dniach nastąpiły zmiany personalne w Kolegium ks. Pijarów w Lidzie. Ks. Ludwik Rusek przeniesiony został z kolegium lidzkiego do Krakowa na stanowisko rektora tamt. Kolegium. Poza tem odbyły się wybory rektora w Lidzie, którym na dalsze trzy lata został rektor dotychczasowy ks. Klemens Czabanowski.

WLASNY GMACH PZUW W BRASŁAWIE

BRASŁAW. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął już budowę własnego gmachu w Brasławiu dla potrzeb biura inspektoratu powiatowego PZUW. Gmach stanie w pobliżu starostwa. Koszta budowy wyniosą około 50 tys. zł.

BŁĘKITNI ULANI złożyli hołd Sercu Marszałka

WILNO. Z okazji dorocznego święta Błękitnych ulanów z Wilna, w dniu wczorajszym o godz. 7 wiecz. cały pułk na czele z dowódcą w szyku konnym przy warkocie wlebił ułanów na cmentarz Rossa, gdzie przed mauzoleum Sercu Wielkiego Marszałka złożył głęboki hołd.

Delegacja pułku złożyła na stopniach mauzoleum piękny wieniec kwiatów, poczem po 2 minutowej ciszy, uczczonej przez cały pułk, Błękitni ulani przeddefilowali przed Mauzoleum. W uroczystości złożenia hołdu wzięli udział delegacje innych pułków.

RESTAURACJA — BAR „BUKIET“

z dniem 10 b.m. otwiera swe podwoje w nowym, luksusowo odremontowanym lokalu przy ul. Mickiewicza 9, tel. 17-93.

Stałych i nowych bywalców najuprzejmiej zaprasza
ZARZĄD.

Cyrulik Warszawski w Wilnie

Andrzejewska. — Górską. — Lawińska. — Olsza.

Z powodu okresu urlopowego i wzmoczonego w związku z tem tem pa naszej roboty dziennikarskiej, gdzie jeden musi starczyć za kilku sprawozdanie niniejsze ujmę w styl telegraficzny.

A więc gozina 8.30. Do „Lutni“ napływają tłumy ludzi, jakich tam najstarsi ludzie nie pamiętają. Człowiekowi wydaje się, że wszyscy „kartkowicze“ z całego miasta i okolicy, właśnie dzisiaj wyznaczili tu sobie randez — vous.

Godz. 8.40. Sala jest przepelniona. Wszyscy weszli, ale wiadomo ogólnie, że zapachy uroczego — gródka „Lutni“ pozostały niestety w ogródku.

Godz. 9-ta Ludwik Lawiński, arcy mistrz kulturalnego szmoncesu, który zdaniem p. Wotoszynowskiego należy tępić (Coby wtedy zostało śmieśnego? zapytuje siedzący obok mnie kolega M.) zapowiada dowcipnie Stefcię Górską, która śpiewa miłą piosenkę.

Godz. 9.10. Tadeusz Olsza, ten sam, który na pewne ogłoszenie matrymonialne, odpowiedział: „Szu kasz pan żony weź pan moją“ — wykonywa dwie piękne piosenki.

Godz. 9.30 Jadzia Andrzejewska

ka, fascynujący młody polski talent dramatyczny, śpiewa balladę o Edwardzie i Simpson. Ballada znacznie mniej smaczna niż wykonawcy, ale to dziewczętko z Nowolipki jest tak perfidne w swej prostocie, czy proste w perfidji, że publiczność zlekka zaczyna szaleć z zadowolenia.

Godz. 9.40. Lawiński mówi monolog o podatkach, tak strasznie śmieszny, że publiczność pokłada się ze śmiechu. Oklaskom nie ma końca. Temperatura na sali dochodzi do 50 stopni, w cieniu pleców pani, siedzącej przedemną.

Godz. 9.50 Stefcia Górską poucza w świetnej groteskowej piosence adeptki sztuki wyjścia zamaż jak należy postępować. Podziwiamy charakterystyczny kunszt tej artystki i komizm jej kreacji. Publiczność szaleje z zachwytem.

Godz. 10.00 Następuje szereg błyskawicznych dowcipów ilustrowanych, w których zwłaszcza stro na ilustracyjną jest doskonała. Na strój rośnie, temperatura również.

Godz. 10.05. Pędzę do redakcji, by złożyć do telegraficznego sprawozdania. Tempo, tempo, tempo.

(w.l)

Już się ukazała

NOWA KSIĄZKA MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO „W obliczu końca“

Wilno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonia jej cele, II. Jerzy Cziczera, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa, V. Zwiastuny satanizmu w Polsce, VI. Jak upadają cywilizacje, VII. „Przyszłość narodu“, VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antyromantyzm i antygermanizm, X. Z powojennej psychologii Niemiec, XI. Św. Franciszek z Asyżu a czasy nasze, XII. Tat Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych, XV. Pesymizm jako siłotwórcza, XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dochodzenie w sprawie zlikwidowania bandy f i zerskiej

WILNO. Dochodzenie w sprawie zlikwidowanej bandy fałszerskiej o czym wczoraj donosiliśmy, prowadzone jest pod osobistym kierownictwem prokuratora Sądu Okręgowego p. Wolskiego

Z aresztowanych fałszerzy i zamieszanych w aferę 8 osób na czele z braćmi Niewiarowiczami osadzono w więzieniu na Łukiszkach, aż do czasu rozprawy sądowej.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Dział wczorajszy w kronice policyjnej, niczem specjalnie nie wyróżnił się. Zarębowano kilka drobnych kradzieży, znaleziono 2 podrutki, w wieku 9 — 11 miesięcy, zameldowano 3 groźby karalne oraz kilka drobnych bójek.

Z ciekawszych wypadków należy zanotować: napad uzbrojonej kobiety, na przechodzącego ulicą Kolejową kpr. z zamiejscowego pułku piechoty Piotra Radkiewicza.

Z domu nr. 5 przy wspomnianej nlicy, wypadła niejaka Olga Trubacz (Sołtana 10), kompletnie pijana i kilkakrotnie uderzyła nożem wojskowego. Napadnięty podoficer odniósł dotkliwą ranę prawej łopatki. Równocześnie Trubacz zniszczyła Radkiewiczowi kołnierz mundur.

Tło napaści nieznane. Policja aresztowała napastniczkę.

Kierowca wojskowego samochodu ciężarowego na ul. Wileńskiej, przez nieostrożność stworzył drzewiczki samochodu, którymi uszkodził stojący na ulicy samochód ks. Józefa Borodzieja (Teatralna 2).

Niejaki Sylwester Stankiewicz (Prosta 11), będąc pijany zniszczył kłosek tytoniowy na ul. Ponarskiej, własność Jana Smolki (Piłsudskiego 61).

— o —

POCIĄG ZABIŁ PASTUCHA

WILNO. W dniu 7 bm. o godz. 8.40 koło wsi Stare Troki, na terenie gminy trockiej, pociąg osobowy nr. 712 idący z Wilna do Warszawy najechał na pastucha Piotra Wersockiego, m-ca wsi Stare Troki, gm. trockiej, Wersocki został zabity na miejscu. Złotki za bezpieczeństwo.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 9
Weroniki
Jutra
7 Braci M.

Wschód słońca g. 2.57

Zachód słońca g. 7.52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 8 lipca 1937 roku
Ciśnienie średnie 755
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr zachodni
Tętno: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

W dalszym ciągu Polskę zalegać będzie powietrze zwrotnikowe — kontynentalne z właściwym mu typem pogody słonecznej i upalnej.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbata (Św. Janka 2) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA“

Król Aleksander — Warsz., Stomilski Władysław — Warsz., Maniszewski Aleksander Warsz., Feerwerk Emil — Kraków, Muraś Józef — Leszno, Inż. Kadenacy Jan Warsz., Albek — Warszawa, Por. Jerzmowski Stanisław — Grodno, Borowski Jan — Łukawiec, Pułk Szwarzkar — Mołodeczno, Antoszewicz Halina — Łomża, Prymon Andrzej — Białystok, Anasin — Stolin, Lipin Jakób — Warszawa.

Hotel „St. Georges“ w Wilnie

Pierwszorzędny — ceny przystępne.
Telefony w pokojach.

ZALOBNA

— W pierwszą bolesną rocznicę Włodzimierza Słinko odbędzie się Nałożenie na spókoj jego duszy w dn. 10 lipca, w sobotę, o godz. 8-jej w kościele św. Ducha (Dominikańskim) o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych
ZONA i CORKA

ROŻNE

— Zbiórka uliczna w dniu 13 czerwca na Kolonie Letnie COK dla niezarobionych młodzieży średnich zakładów naukowych dała 457 zł. 04 gr. Wydatki stanowiły 15 zł. 80 gr. Czysty zysk — 441 zł. 24 gr.

UNIERSYTECKA

— Egzamin magisterski na wydziale humanistycznym U.S.B. W okresie letnim 1936 — 37 przystąpiło do egzaminów 160 osób, składając 172 egzaminów, z których 157 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskał: w zakresie filologii polskiej: Kuczyńska z Michalewiczów Janina; w zakresie nauk filozoficznych: Mokrzecka z Druhinów Irena; w zakresie filologii francuskiej: Kapuścińska Janina; w zakresie filologii niemieckiej: Gercowska Grana, Urban Jerzy; w zakresie historii: De laiz de Laval Paweł, Gładwinówna Marja, Kret Stanisław, Ksieniewicz Edward, Lejbowiczówna Zofia, Łuksha Władysław, Łunkiewiczówna Leontyna, Malinowska Marja, Moreczówna Julia, Smuszkowiczówna Chana, Staniewiczówna Jadwiga, Szkarłatówna Marja, Tracewska Bronisława.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Dziś ciesząc się coraz większym powodzeniem klasyczna operetka R. Planquette „Dzwony z Corneville“. Świetnie zgrany zespół, oraz artystyczna wystawa.

— „Ewa“ Następną premierą będzie „Ewa“ współczesna operetka Lebara.

— Chór Dana. W dniu 14 lipca wystąpi Chór Dana w Lutni.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę po cenach propagandowych grana będzie op. J. Straussa „Baron Cygański“.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia komedji „Zakochani“ po cenach propagandowych.

ZGON GORĄCEGO PATRIOTY. POLAKA POCHODZENIA FRANCUSKIEGO

LIDA. Przed kilku dniami zmarł właściciel majątku Solec nad Niemnem Józef Bartin Deux, który w latach 1918 — 1920 za sprawę polską więziony był przez bolszewików, jako zakładnik polityczny. Zmarły pomimo, że był pochodzenia francuskiego z książęcego rodu w opinii miejscowego społeczeństwa uchodził za gorącego patriotę Polaka.

S. p. Józef Bartin Deux pochowany został na cmentarzu parafialnym w Jeini gm. bielickiej.

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnosząc korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, także w zakresie swej praktyki. Zalecana przez lekarzy.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA

WILNO. W dniu 7 bm. Antonina Szałkowska (Borowa 18) zameldowała, że syn jej Bronisław, lat 17 wyszedł z domu w dniu 4 bm. i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzone.

NIEOSTRÓŻNY STRZAŁ

WILEJKA. Franciszek Różko, rocznik 1906, m-c kol. Snamino, gm. żodziskiej, posiadając nielegalnie broń myśliwską, skutkiem nieostrożności spowodował wystrzał w obrębie swej zagrody. Cały ładunek struty utkwil mu w prawym boku. Franciszka Różkę w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Wilejce. Broń zakwestjonowano.

ZYWCEM SIĘ SPALIŁA 11-LETNIA DZIEWCZYŃKA

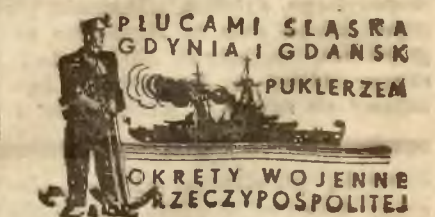
NIESWIEŻ. 11-letnia Liba Mejerowa zam. w Klecku przy rodzicach, dolewając do rozpalonego żelazka do prasowania denaturatu spowodowała zapalenie jego w butelce. Wybuch rozwał butelkę na dziewczynce zapalił się warkocze i ubranie. Przybiegli sąsiedzi workami i szmatami stłumili ogień. Dziewczynka wskutek poparzenia po kilkugodzinnych męczarniach zmarła w szpitalu.

CENY NABIAŁU I JAJ

MASŁO za 1 kg.	hurt:	detal:
Wyborowe	2,50	2,80
Solone	2,50	2,80
Stołowe	2,40	2,70
SERY za 1 kg.:		
Edamski czerwony	2,00	2,40
Edamski żółty	1,65	2,10
Litewski	1,45	1,70
JAJA	kopa	szafka:
Nr. 1	4,50	0,07
Nr. 2	4,20	0,07 1/2
Nr. 3	3,60	0,06 1/2

PAWILON DO PARZENIA WIEPRZÓW

WILNO. — Magistrat postanowił wybudować na terenach Rzeźni miejskiej pawilon przeznaczony do parzenia wieprzów.

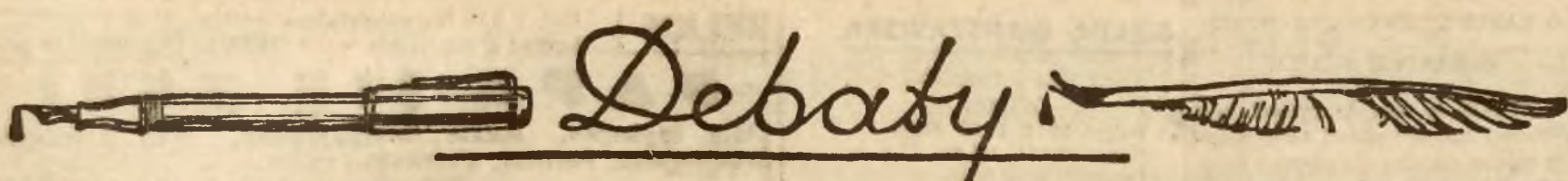


Dzisiaj w piątek wieczorem (o g. 8.15) i w niedzielę popołudniu (o godz. 4.15) po cenach propagandowych dane będą dwa ostatnie przedstawienia we solej komedji „Zakochani“ w świetnie zgranej premierowej obsadzie zespołu z pp: Górską i Dzwonkowskim w głównych rolach.

— Na niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach propagandowych dana będzie nieodwołalnie już po raz ostatni w bież. sezonie wskutek wyjazdu części zespołu na urlop, rozkosznie miła, pełna humoru i słonecznej pogody komedja „Zakochani“ w premierowej obsadzie zespołu.

— W dniu jutrzejszym w sobotę ukaże się nowa premiera sezonu, komedja „Bessie“ nieznanego dotąd w Wilnie autora Polaka z Ameryki Eugenjusza Follanda. Jest to obyczajowy utwór z życia środowiska amerykańskiego nie zwykle ciekawy i oryginalny dający w sytuacjach i figurach przejmujący realizm, przypominający najlepsze komedje Zapolskiej. Główną postacią utworu jest służąca (Bessie) istota promieniąca dobrocią, poświęceniem, samoparaniem, wysoką etyką — którą odzworzył ulubienica publiczności p. Irena Górską. — Dalsze popisowe role odtworzą pp: Drohocka, Hajdamowicz Grabianska, Masłowska, Skorukówna, Borowski, Szeziński, Sutowa, Mrzałowski, Szczawiński i Zastrzeżyński.

Dla przygotowania nowej premiery został specjalnie zaproszony znany ze scen polskich reżyser Kazimierz Korecki, który komedję „Bessie“ wprowadził na scenę polską jako premierę w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy, gdzie też i zdobyła wielki sukces.



„Wiek Nowy” „KANT”

W Warszawie panuje obecnie ruch prawdziwie stołeczny. Zjazdy, rozjazdy, przyjazdy, wyjazdy, wiece, manifestacje, przywitania, pożegnania, parady i święta w iście rekordowej ilości. Rzecz oczywista, że w takim natężeniu tłumów zwożonych pociągami ze wszystkich stron kraju, zdarzyć się może większa ilość tak zwanych: „kantów” i „lip”, mających swój odpowiednik w gwarze lwowskiej pod nazwą „grandy” i „nabijaśia w butelkę”.

Ostatnio zdarzył się w stolicy „kant” tak charakterystyczny dla „Warszawki” i tak niezwykle w swojej pomysłowości, że zasługuje, aby się nim zająć bliżej.

Zaznaczam, że fakty, które przytoczę, są bezwzględnie prawdziwe i nie są żadną fikcją feljetonową. Wzmianka o tym niezwykłym „kant” stołecznym ukazała się zresztą w prasie, między innymi, także w „Wiek” p.t.: „Stolica pobita rekord”. Odnosił się do niezwykłego kantu, który p. Stefan Siwko z przydomkiem „Siwko”, detektyw (!) policyjny z Nowego Jorku, który w drodze z Ameryki do Kołomyi, dokąd udawał się, aby odwiedzić krewnych, zatrzymał się przejeżdżając w syrenim grodzie.

Przejdźmy suchą notatką policyjną o perypetiach p. Stefana Siwki. Siwko żywił rumieńcem aktualnego feljetonu, bo warto.

A było to tak:

Na stację „Warszawa — Główna” bijeł, sapiąc, pociąg pośpieszny z Łodzi. Z przedziału drugiej klasy wysiadł p. Stefan Siwko — Siwko, detektyw amerykański, ubrany elegancko do podróży. Na głowie szkodła białka. Niżej: płaszcz nieprzemakalny, pumpy, pończochy w kratkę, białe buciki, droga walizeczka w ręku i portfel wypchnięty dolarami.

Wysiadł, rozglądając się dookoła swoim detektywistycznym spojrzeniem skierowanym ku wyjściu dworca. Miał czas. Pociąg do Kołomyi odchodził za kilka godzin. Złożył cały swój bagaż w przechowalni na dworcu i pełen miłych wzruszeń z powodu niezamieszkania się na ziemi rodzinnej, poszedł do okienka kasowego wyjąć dwadzieścia dolarów na złote polskie. Na drobne wydatki.

Słońce świeciło cudnie — Warszawa w kwiatach i flagach pociągnięta detektywem. Zmęczony podróżą, postanowił p. Ralph — Siwko przejść się nieco po rozświetlonej Warszawie, aby wyprostować kości. Szedł, aż zaszedł do Ogrodu Saskiego. Tu u-

siadł na ławeczce, zdjął szkodłą czapkę, przetarł czoło chusteczką i rozkoszował się słonecznym, radosnym rankiem wśród drzew i zieleni.

Na sąsiedniej ławeczce usiadła równocześnie para młodych ludzi. Mało mówili do siebie — widocznie małżeństwo.

Chwila ciszy. Tylko wróble ćwierkały wśród krzaków jaśminu. Z daleka dochodził szum wielkiego miasta.

— Szanowny pan, jak ewentualnie względem tego się domyślam — rzekł młody człowiek z sąsiedniej ławeczki — jest obcy, że tak powiem, w naszej stolicy. Etranżer, czyli globe trotter, nie przyspieszając: Paris, London, New York?...

— Yes! — odparł pan Ralph-Siwko, wsłuchując się z rozkoszą w dźwięki polskiej mowy. — Przyjechałem z New Jorku. Jadę do Kołomyi. Ładny wasz stary kraj — o key!

Rozpoczęły się długie rodaków rozmowy — zwyczajnie: jak to między ludźmi jednej ojczyzny. Młody człowiek przedstawił rodakowi z Ameryki swoją uroczą żonę i był zachwycony przypadkowym spotkaniem. Właśnie wyjeżdża z żonką za kilka dni do Chicago i przy tej sposobności mógłby rodakowi odstąpić dwa śliczne brylantowe pierścionki, bo w Warszawie jubilerzy są tak przeladowani biżuterią, że nie chcą nabywać brylantów. Brylanty czystej wody uratowane przed bolszewikami, więc szkoda nawet, aby się dostały z powrotem w ręce żydo-komuny, lub „Folksfrontu” z miazmatem od Wschodu.

— Szanowny pan zrozumie — rzekł z zakłopotaniem nieco uśmiechem rodak warszawski — że przed wyjazdem z kraju obejrzałem się w majątkowej posesji swego posiadania finansowego, nawet rzecz można ewentualnie, że stwierdziwszy stan bierny bilansu, pragnę zebrać na drogę większą ilość gotóweczki za te brylanty czystej wody po babce książęcego rodu, noblesse oblige, że tuż se ne ká passe Burbon, a la minute...

Pan Ralph — Siwko przypomniał sobie, że w Ameryce jest cena brylantów o 100 procent wyższa niż w Europie i po długich targach kupił dwa brylantowe pierścionki po książkowej cenie za 400 dolarów w gotówce. Tanie jak barszcz!

Zadowolony z transakcji, pożegnał się z młodymi rodakami i udał się na dworzec. Było jeszcze dość czasu do odejścia pociągu, więc poszedł do bufetu. Tu spotkała go nad wyraz

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

miła niespodzianka. W ramiona rzucił mu się jakiś wytworny młodzieniec i całując zdumionego detektywa amerykańskiego z dubeltówki, wołał na cały głos:

— Wuj! Wuj! Kochany, nareszcie przyjechałeś. Co za szczęście, co za radość! Wróciłeś — wróciłeś po wielu latach! Zastaniesz pokój w kwiatkach — jak gdyby nigdy nie.

Pan Ralph — Siwko wytłumaczył młodzieńcowi, że to pomyłka. Nigdy nie był żadnym wujem. W powiecie kołomyjskim posiadał tylko brata nieznanego i starą matkę — poza tem nie posiadał żadnych krewnych w Warszawie, ani pokoju w kwiatkach.

Młodzieniec był widocznie rozczarowany i przeprosił detektywa gorąco, oddał się szybko ze słowami:

— Faktycznie, że podobieństwo uniwersalne — po prostu facsimile! Pieski niebieskie! Bardzo przepraszam dziedzica za ten lapsus calamitatis! Pardon!

Pan Siwko przegryzł przy bufecie, zapłacił drobniakami i udał się do kasy po bilet do Kołomyi. Sygnał ręką po portfel i zmarł.

Portfel z 580 dolarami i 20 złotych znikł razem z siostrzeńcem, który padł mu w ramiona.

Pozostawsz bez grosza przy duszy postanowił nasz detektów spieniężyć jeden z nabytych pierścionków

brylantowych. Nie chce zostawić bagażu ponownie w przechowalni przyjął ofertę jakiegoś bardzo sympatycznego pasażera, który podobnie jak on udawał się do Kołomyi i pozostawił cały bagaż pod jego opieką.

U jublera dowiedział się nasz detektów, że pierścionki nabyte za 400 dolarów są bezwartościową imitacją, — a gdy po chwili wrócił na dworzec, nie zastał już sympatycznego pasażera do Kołomyi ani bagażu.

Sherlock Holmes w takim wypadku byłby wstrząsnął sobie porcję morfiny, zagrał na skrzypcach i zapalił krótką fajeczkę, aby potem drogą dedukcji związać ogniwa swoich rozumowań w jeden łańcuch, którym policjant ze Scotland — Yardu zakutych opryszków. Nasz detektów amerykański nie uczynił tego. Poprostu dał znać o wszystkim swoim kolegom polskim z wydziału śledczego, prosząc o pomoc i podcięcie.

Potem usiadł zupełnie zlamany na całej ławeczce w Alejach Jerozolimskich, gdzie właśnie zaistniał megafon propagandowy przygrywał świetliwym warszawiakom jeden z marynistycznych przebojów stołecznych, kończący się refrenem:

„Niech cierpienia, marzenia i serca
Zmyje morską sól”.

W Raort.



NOTATKI RADJOWE Programy radiowe

MIKROFON U CZERWONEGO SZTRAŁA.

Jutro dn. 11 lipca od godz. 18-ej do 20-ej gości będzie w ogródku Czerwonego Sztrała mikrofon Rozgłośni Wileńskiej, skąd transmitowany będzie na całą Polskę „Podwieczorek przy mikrofonie”. Program złożony z 30 punktów zawierać będzie zarówno rzeczy poważniejsze, jak lekkie i ludowe. Poza tem wystąpi dawno niewidziana „Ciotka Albinowa”.

Bilety wstępu są do nabycia dzisiaj w P.B.P. Orbis przy ul. Mickiewicza i Wielkiej, jutro od godz. 17-ej przy wejściu.

Sadzić należy, że sympatyczny ogródek Czerwonego Sztrała stanie się jutro miejscem spotkania całego Wilna.

RADJOFONJA FRANCUSKA
W HOLDZIE PADEREWSKIEMU
Transmisja z Paryża dla radiostuchaczy polskich

Radjofonja francuska organizuje w sobotę dnia 10 lipca festiwal poświęcony twórczości największego pianisty świata Ignacego Paderewskiego. Koncert ten jest wyrazem hołdu dla wielkiego mistrza. Program obejmuje wyłącznie utwory Paderewskiego i został ułożony w porozumieniu z kompozytorem. W koncercie udział weźmie reprezentacyjna orkiestra państwowa radjofonji francuskiej, składająca się z 85 członków pod dyr. Ingelbrechta.

Polskie Radio chce dać możność polskim słuchaczom uczestniczenia w tym wielkim festiwalu ku czci mistrza Paderewskiego transmituje w sobotę o godz. 20.30 fragment koncertu, w czasie którego odegrana zostanie I-sza część symfonii Ignacego Paderewskiego.

10 LIPCA GODZINA 17.30

Oto ważna data i godzina, w której radjostuchacze będą mogli wysłuchać drugiej z kolei audycji konkursowej z występami Tadeusza Falińskiego, Mieczysława Fogga, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa.

Do głosników zapraszamy przede wszystkim tych, którzy nie mogli wysłuchać pierwszej audycji.

Zaznaczamy przytem, iż aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać tylko jednej audycji, tak samo jak można nadesłać tylko jedną odpowiedź. Odpowiedź może być nadesłana tylko przez tego radiostuchacza, na którego nazwisko zapisany jest abonament.

W I L N O

Piątek, dnia 9 lipca 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Organizacja wytwórczości zwierzęcej — pog. rolnicza. — 13.00 Muzyka popularna. 14.03 Pogadanka Zw. K. K. O. 15.00 Piosenki chóralne. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Nowela Chesterstona — Studnie bez dna dokoncz. — 15.25 z różnych operetek. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Reksa. 16.15 Koncert. 16.45 Reportaż z wystawy paryskiej. 17.00 Kapela ludowa Dzierżanowskiego Tr. z Nałęczowa. 17.50 Rozmowa — pog. J. Kołodziejczyka. 18.00 Dokąd jechać? 18.10 Karczka w Drusienkach — monolog ciotki Albinowej. 18.20 Różne instrumenty. 18.40 Program na sobotę — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Utwory Paganiniego. 19.20 Recital śpiewaczy. 19.50 Komunikat sportowy. — 19.52 Wiad. sportowe. 20.00 Z fali na fale — aud. muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.45 Lublin — poemat Józefa Czechowicza. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Ost. wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

Sobota, dnia 10 lipca 1937 roku

6.15 Pieśń i gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dz. poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Mała skrzyneczka. 12.25 Koncert ork. woj. 13.00 Przerwa. 14.00 Konc. życzeń. 15.00 Na zielonej arenie. Na skrzydłach komara — fel. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 chłopcy malowani — sobótka KOP-u. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wyprawa pod psem — słuch. 16.30 Mniej znane uwertury w wyk. ork. Adama Hermiana. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Taternik z aparatem fotograficznym — pog. 18.00 Koncert ork. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udz. H. Dal. 18.40 Prog. na niedzielę 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Komunikat sportowy. 19.52 Wiad. sport. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Przerwa. 21.00 Siła przeznaczenia — opera Verdi'ego (akt. I i II.) transm. z Cremo. — w przerwie ok. 21.25 Przegląd wydawnictw. 22.40 Chwilka skrzy piec. 22.50 Ostat. wiad. i kom. 23.00 — 23.30 Kabaret z płyt prowadził Bolesław Piekarski.

Wszystkich warunków konkursowych należy we własnym interesie dopilnować, gdyż brak jednego z nich powoduje utratę udziału w konkursie.

FERRY ROCKER

43).

Tajemnica wieży

— Urojenia prześladowcze!

Sędzia popatrzał z wyrzutem na Roberta Lawrence'a, który rzucił te słowa kpiącym tonem.

— Zwróć się do pana o wyjaśnienia, panie Lawrence, gdy będę uważał za stosowne. Teraz badam innego świadka.... Przejdźmy do krytycznego wieczora, panie Harrigan. Pan był przy obiedzie, prawda?

— Tak jest. Przy końcu obiadu pan Edwin Lawrence powiedział do pani Bardwell, by kazała Rankinowi jutro o dziesiątej przed południem podejść powozem pod ganek. Dodał następnie mniej więcej te słowa: „Pan Harrigan pojedzie do miasta i tu przywiezie notariusza Prestona”.

— A co pani Bardwell na to powiedziała?

— Pani Bardwell odparła, że z tem można jeszcze zacząć. Przynajmniej do dnia, w którym odbędą się sądowe oględziny zwłok. Pan Robert Lawrence podzielił jej zdanie.

— Jednym słowem pani Bardwell i pan Robert Lawrence sprzeciwili się temu zarządzeniu. Jak na to zareagował pan Edwin Lawrence?

— Nie sprzeczał się, tylko powiedział do mnie: „Pojeździe pan do miasta jutro przed południem”.

— Nie wytłumaczył, w jakim celu chce sprowadzić notariusza Prestona?

— Owszem, ale nie przy obiedzie. Dopiero około w pół do dziesiątej przyszedł do mojego pokoju i oświadczył, że chce zmienić testament. Ja i Rankin mieliśmy go podpisać jako świadkowie.

Składając zeznania, John pamiętał, oczywiście, o obietnicy danej inspektorowi Hardy'emu i nie przyznał się do znalezienia tajemniczej kartki w pobliżu stróżówki, oraz podsłuchana pojeźdźanej rozmowy między panią Bardwell i panią Fenwick.

W dalszym ciągu opowiedział, jak razem z panią Forster udał się do parku na poszukiwania pana Edwina Lawrence'a, lecz w tym momencie sędzia mu przerwał, wskutek czego John nie mógł opisać wydarzeń ubiegłej nocy.

— Pani Bardwell! Proszę się zbliżyć.

Pani Bardwell wstała, obrzuciła Johna spojrzeniem, pod którym nawet odważny mężczyzna poczułby się nieswojo, i podszła niechętnie do stołu sędziowskiego.

Stała wyprostowana dumnie, odpowiadała ostro i wyzywająco, jak gdyby chciała dać do poznania, że uważa sędziego za natrętnego pyszałka, a ławę przysięgłych za rzadki zbiór półgłówków

— Pani słyszała zeznania pana Harrigana — rzekł sędzia. — Czy pani lub ktokolwiek z jej krewnych mieli zamiar zamknąć pana Edwina Lawrence'a w domu zdrowia?

— Nie. Zaprzeczam z całą stanowczością.

— Nie zwiadcza się pani w tej sprawie do doktora Palmera? Nie zapytywała pani, czy nie byłoby wskazane umieścić pana Edwina Lawrence'a w zakładzie dla umysłowo chorych?

— Tak. Mój brat stawał się niezdolniejszy z dnia na dzień poza tem oznaki urojenia prześladowczego zaczęły występować zbyt wyraźnie — dopiero wówczas s udałam się do doktora Palmera z zapytaniem, czy w tym stanie mój brat nie jest dla nas niebezpieczny.

— Co pani odpowiedział doktor Palmer?

— Lekarz oświadczył, że stwierdził u brata objawy uwiązdu starczego. Dodał jeszcze, że jego ogólny stan nie jest groźny dla otoczenia i że tylko w razie gwałtownego wybuchu może być mowa o internowaniu. Wytłumaczył mi przy tej sposobności, jak się wyraża niebezpieczne stadium tej choroby.

— Czy pani zaobserwowała kiedykolwiek właśnie tego rodzaju objawy u pana Edwina Lawrence'a?

— Nie, ale z drugiej strony byle głupstwo potrafiło wytrącić z równowagi mojego brata: szukał stale zaczepki, unosił się ni stąd, ni zowąd, rzucał ws zyskiem, co mu pod rękę trafiło. Do otoczenia odnosił się z chorobliwą podejrliwością zdawało mu się stać, że rodzina tylko czyha na jego śmierć, aby się podzielić spadkiem, który po nim pozostanie.

— Pani słyszała zeznania pana Harrigana, prawda? Pan Edwin Lawrence oskarżał panią o to, że pani otruła męża. Na czem opierał się jego podejrzenie?

Zdawało się, że pani Bardwell spodziewała się tego pytania.

— Byłam poprostu ofiara niepo czytelnego kierownika policji śledczej — odparła pogardliwie. — Cała historia była właściwie nagonką, stanąłem przed sądem jako oskarżona o otrucie męża i doniero rozprawa główna udowodniła moją zupełną niewinność. W rzeczywistości mój mąż popełnił samobójstwo, ponieważ groziło mu bankructwo.

Kilku przysięgłych ze zdumieniem podniosło głowy, publiczność zaczęła szemrać, a Robert Lawrence zawołał w gniewnym uniesieniu:

— Czy to ma znaczyć, że pan oskarża moją ciotkę, iż otruła swojego brata o mojego ojca?

— Ja nikogo nie oskarżam, panie Lawrence — odpowiedział spokojnie sędzia. — Spełniam obowiązek i szukam tylko prawdy. Uprzedzam natomiast, że będę musiał pana usunąć z sali, jeśli pan jeszcze raz przeszkodzi.

Robert Lawrence zamiast odpowiedzi wrzucił lekceważąco ramionami. Jednak na jego twarzy ukazał się wyraz bezgranicznego zdumienia, gdy pod wpływem bezlitosnych pytań

sędziego pani Bardwell zaczęła opowiadać szczegółowo, jaką rolę odegrał Jasper Prebble w pro cesie staffordzkim.

Mary Fenwick siedziała jak skamieniała, wyraźnie zdenerwowana, pan Fenwick coś szeptał na ucho Robertowi Lawrence'owi, Lucja Lawrence spoglądała na ciotkę z widocznym zainteresowaniem i nawet podziwem, jak gdyby chciała powieścić, że nigdy jej nie podejrzewała o taką romantyczną przygodę.

Przesłuchanie pani Bardwell skończyło się wreszcie. John Harrigan miał wrażenie, że wszyscy na nią patrzyli podejrliwie: znacznie spuściła z tonu, zeznawała na swoją niekorzyść i, zdawało się, że sama to odczuwała. Siadając, nawet nie spojrzała na krewnych.

Po niej zeznawał lekarz policyjny. Według jego rozpoznania pan Edwin Lawrence został zamordowany przez potężne uderzenie w tylną część czaszki.

— Czy na podstawie formy i charakteru rany można określić jakiego narzędzia przy tem użyto?

— Nie mogę odpowiedzieć dokładnie. Przypuszczam oświadczenie, że to był przedmiot o ostrych kantach. Być może kawałek żelaza.

— A czy tego rodzaju obrażenie nie powstało wskutek upadku, na przykład?

— Nie. Uważam to za zupełną niemożliwość.

— Czy śmierć nastąpiła natychmiast?

— Tak.

— Kiedy mniej więcej, jeśli chodzi o czas?

— Między ówunastą a pierwszą w nocy.

Następnie doktor William Palmer odczytał orzeczenie lekarskie swojego ojca, ujmujące obserwacje, poczynione w ciągu ostatniego roku, a stwierdzające u Edwina Lawrence'a pewne odchylenia psychiczne obok doskonałych warunków fizycznych.

— Tego rodzaju uraz psychiczny jest znany medycynie współczesnej, aczkolwiek przyczyn, wywołujące to cierpienie, są jeszcze przedmiotem badań. Cechą charakterystyczną są urojenia bardzo różnorodne i ulegające częstym zmianom przy pełnej trzeźwości i jasności umysłu — ciągnął lekarz udzielając bliższych wyjaśnień na żądanie sędziego. — Choroba zaczyna się zazwyczaj od uczucia niepokoju i podejrliwości w stosunku do otoczenia. W późniejszym okresie oznaki cierpienia występują wyraźniej; chore przy zupełnej nieszkodliwości dla otoczenia jest coraz częściej w ponurem usposobieniu, boi się wszystkiego; jest niepewny, bardzo podejrzliwy. Niektórzy nie odważają się nawet wychodzić ze swojego pokoju.

— Wszystko to są objawy choroby, na którą cierpią pan Edwin Lawrence — powiedział sędzia spoglądając znacząco na przysięgłych. — A jednak został zamordowany.

D. O. N.

Propagandowy raid motocyklistów

Wilno—Augustów—Wilno

W sobotę o godz. 1-ej ppoł. rozpoczął się propagandowy raid motocyklistów wileńskich do Augustowa i spowrotem. Narazie zawodników zgłosiło się nie wielu, należy jednak liczyć się z tem, że w ostatniej chwili przybędzie ich sporo, jak to już nieraz było.

W dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się odprawa uczestników rajdu na której ostatecznie będzie ustalona ilość ich. Organizacją rajdu i komandorem jego będzie prezes Związku adw. Lityński. (Z)

Wpław przez Niemen

GRODNO. — W Grodnie odbył się wyścig pływacki „wpław przez Niemen” przy udziale 80 zawodników na dystansie 2.200 m.

W grupie pań — zwyciężyła Rutkowska (WKS Grodno) 25:45 m.

W grupie panów — Akoliński (WKS Grodno) 21:45 m., a w grupie juniorów — Kuźma (WKS Grodno) 23:45 m.

Zespołowo pierwsze miejsce zdobył Lidski p.p. przed zespołem policji.

Schmeling pozostał bez przeciwnika

LONDYN. — Oficjalnie potwierdzają, mistrza boksera W. Brytanii Farr walczą dnia 26 sierpnia w Ameryce z Lousem o tytuł mistrza świata. W najbliższych dniach Farr

wyjeżdża do Nowego Yorku celem przygotowania się do tego meczu. W ten sposób Schmeling pozostał bez przeciwnika.

Spyw kajakowy Żułów — Wilno

Zaledwie tydzień czasu dzieli nas od chwili, kiedy po uroczystym nabożeństwie w Żuławie ruszą kajakowcy z różnych stron Rzeczypospolitej rozpocząć spływ z Żułowa do Wilna.

Popłyną kajaki reprezentujące Kraków, Mościce, Nowy Sącz, daleką gdzieś hen u stóp Czarnohory prawie położoną Kołomyję, zakolyszą się na falach Wilji kajak z Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Łowicza i Warszawy. Nawet suchy Lwów, nieposiadający wód spławnych reprezentowany będzie prawie przez dziesiątek kajaków.

Organizatorzy zamykając zgłoszenia z dniem 10 lipca r.b. spodziewają się jeszcze całego szeregu zgłoszeń, które już zostały częściowo zaawizowane.

W każdym razie dzisiaj przed zamknięciem zgłoszeń jest jeszcze 60 uczestników z poza Wilna, a zaledwie 4-ch z Wilna.

Jak na miasto, mające pretensje do tytułu ośrodka sportów wodnych, jak na stolicę krainy tysięcy jezior i rzek, zdaje się nam, że to cośkolwiek za mało.

Sądzimy jednak, że sportowcy wileńscy, starym zwyczajem w ostatniej chwili gremialnie zgłoszą swe uczestnictwo w imprezie, która przecież nie tylko dla gości z innych województw jest organizowana. Organizując spływ z Żułowa do Wilna bezsprzecznie chcielibyśmy przyciągnąć do siebie jaknajwięcej kajakowców z innych dzielnic. Z uwag! jednak na ogólnopolski charakter imprezy, kajakarstwo wileńskie winno na spływie być jaknajliczniej reprezentowane. W przeciwnym razie, przybywający do nas kajakowcy pomyślą, że Wilno posiadające tak przepiękne i przebogate szlaki wodne — turystyką kajakową zupełnie się nie interesuje.

Przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Spływu w czasie swe go wyjazdu na trasę w celu zorganizowania punktów żywnościowych i noclegowych, spotykali się z bardzo dużym zainteresowaniem miejscowej ludności, wdzięcznie wspominającej spływ w ubiegłym roku i wypytującej się o termin i ilość uczestników w roku bieżącym. Ludność, a szczególnie młodzież w miejscowościach, położonych nad jeziorami i rzekami, przez które popłynie spływ, szkuje się do powitania jego uczestników.

Wszyscy którym pozwala czas i warunki materialne winniśmy dołożyć starań, by oczekującym na nas nie sprawić zawodu.

Uczestnictwo w spływie zgłaszać można jeszcze do dnia 10 b. miesiąca do sekretariatu Komitetu Organizacyjnego, który obecnie

PRZEZ ROŚLINY I KWIATY? CZEM WIĘCEJ ZIELENI I KWIECIA W MIEŚCIE — TEM WIĘCEJ ZDROWIA I RADOŚCI!

O TANIE TRUMNY DLA MIESZKANCÓW WILNA.

WILNO. W celu dostarczenia niezamożnej ludności miasta taniego źródła zakupu trumien dla ubogich zmarłych, Zarząd Miejski po dokonaniu przetargu powierzył dostawę trumien firmie „A. Młonek” ustalając następujące ceny: trumny dla dzieci o rozmiarach do 130 cm. — 10 gr. od 130 cm. do 160 cm. — 20 gr. i ponad 160 cm. — 3 zł. 90 gr.

OSTRZEŻENIE

Jak się dowiaduję, na terenie Warszawy grasuje pewien oszust, który, posługując się fałszywymi biletami wizytowymi z tekstem: Dr. Walerjan Charkiewicz, Wilno, Red. „Słowo”, zwraca się przez posłańców do różnych osób z prośbą o pożyczkę 85—99 złotych. Prośbę swą oszust uzasadnia okolicznościami przewidzianymi dramatycznego charakteru, a jako gwarancję zwrotu pożyczki, dodaje do listu weksel in blanco na 100 zł., podpisany moim imieniem i nazwiskiem, nawet bez usiłowania podrobienia mego charakteru pisma.

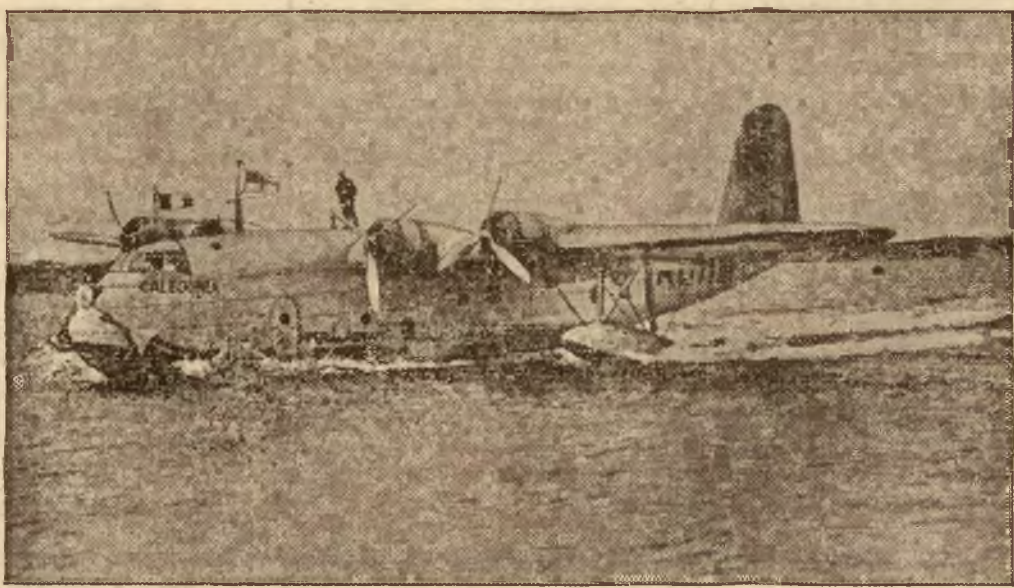
Osoby, które coś wiedzą o podobnych wyzyskach oszusta, proszone są o niezwłoczne powiadomienie Urzędu Śledczego w Warszawie (Dzielnica Włocławska 3 — Kierownictwo IX brygady); gdyby zaś oszust, nie wiedząc o tem ostrzeżeniu, zwrócił się do kogoś jeszcze, należy oddać go w ręce policji.

Walerjan Charkiewicz.

PAMIĘTAJMY O HERBACIARNI DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI (DOBROCZYNNY 2)



MUSSOLINI NAGRADZA ZASŁUŻONYCH SPORTOWCÓW. Na Piazza di Siena w Rzymie Mussolini wręczył złoty medal zwycięzcy olimpijskiej Ondinie Valla.



PODWÓJNY PRZELOT PRZEZ ATLANTYK. Amerykański i angielski samoloty „Clipper III” i „Caledonia” (na zdjęciu w chwili wodowania), przeleciały równocześnie z Ameryki do Europy i naodwrot dając początek nowej stałej komunikacji transatlantycznej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 lipca 1937 r.

DEWIZY

Belgia 89.15 89.33 88.97
Berlin 212.51 211.67
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterdam 290.80 291.52 290.08
Kopenhaga 117.24 116.66
Londyn 26.20 26.27 26.13
N. J. czek 528 5/8 529 7/8 527 3/8
N. J. kabel 529 530 527 1/4
Oslo 131.93 131.27
Paryż 20.45 20.55 20.35
Praga 18.42 18.47 18.37
Sztokholm 135.10 135.43 134.77
Zurych 121.00 121.30 120.70
Wiedeń 99.20 98.80
Mediolan 27.98 27.78
Montreal 528 1/2 526
Tel Aviv 26.13 25.99
Tendencja niejednolita

WALUTY

Belgi belg. 89.33 88.90
Dol. ameryk. 529 526 1/2
Dol. kanad. 528 525 1/2
Floreny hol. 291.52 289.80
Franki franc. 20.55 20.25
Franki szwajc. 121.30 120.50
Funt ang. 26.27 26.11
Guldeny gd. 100.20 99.80
Kor. czeskie 18.20 17.00
Kor. duńskie 117.24 116.40
Kor. norweskie 131.93 130.95
Kor. szwedzkie 135.43 134.45
Liry włoskie 23.00 21.60
Marki fińskie 11.61 11.20
Marki niemieckie 134.00 132.00
Szl. austr. 99.20 98.50
Tel Aviv 26.13 25.90
Marki srebrne 143.00 141.00

AKCJE

Bank Polski 100.00 100.25
Bank Handlowy w Warszawie 45.00
Cukier 29.75 30.00
Węgiel 21.75 21.50
Lipol 47.00
Ostrowiec 26.00
Starachowice 29.75 30.00
Tendencja mocniejsza
Sprostowanie: wczorajszy kurs akcji Warsz. tow. fabr. cukru winien 29.50.

PAPIERY PROC.

4 i pół proc. wewnętrzna 51.25 — 50.75 50.88
3 proc. inwestyc. pierwsza emisja 65.52 serie 82.50
3 proc. inwest. druga emisja nie notowana.
4 proc. premj. dolarowa 37.75
4 proc. konsolid. 54.00 54.25 52.83
53.25 dwa ost. drobne.
8 proc. przem. pols. 65.00
8 proc. ziemskie dol. kupon 6.58
4 i pół proc. ziemskie seria piąta — 54.50 54.25.
5 proc. Warszawy stare 61.50 61.00 61.25
5 proc. Warszawy nowe 59.75 60.25 60.00
6 proc. obl. Warszawy szósta em. 62.00
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziewiąta em. 57.00
Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.
Uwaga: Dnia 7 lipca podano omyłkowo kurs 5 proc. l. z. m. Radomia z 1933 r. 48.00. Kurs ten odnosi się do 5 proc. l. z. Kalisza starych. (Sprostowanie giełdy).

HELIOS | D z i ś! Najwspanialsza polska komedia muzyczna pro! 1937 r.

CE Y MIEJ C balkon 95 gr.

PAPA SIE ZENI

Lidia Wysocka, Jadzia Andrzejewska, Mira Zimińska, Brodniewicz, Fertner, Sietalski i in.
Nad program: ATRAKCJE i AKTUALIA

Kino MARS | Dziś PREMIERA. Dwa filmy w jednym programie.

1) „Diabły zkiego Zachodu”
Ludzie bez skazy w walce z podstępą zbrodnią. Najświetlejsze gwiazdy zkiego Zachodu wystąpią w tym filmie.

2) „ULICA SZALEŃSTW”
W filmie tym zabawią się jak czerpl, kocha i bawi się sława „Czerdzista druga street w New Yorku”.
W rol. gl. Warner Baxter, Bebe Daniels, D. x Powell i Ginger Rogers

Polkie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9 | Dziś słynna śpiewaczka

GITTA ALPAR

W swej najnowszej operetce filmowej „TA ALBO ŻADNA”

Dzielnie jej sekunduje wybitny artysta MAX HANSEN.

Nad program: AKTUALIA.

Konkurs

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza konkurs na stanowisko referendarza do spraw łaskarskich. — Wymagane: obywatelstwo polskie, wiek do 40 lat., wyższe wykształcenie, praktyka w dziedzinie łaskarstwa. Warunki przyjęcia zależne od kwalifikacji. Urodzenia, dyplomu oraz świadectw z poprzednich prac i odbytych praktyk na leży nadsyłać pod adresem: Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, ul. Wielka 66 — do dnia 15 sierpnia r. b.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

W CUKIERNI

„Jugosławia”

dziś występuje znakomity chór pod dyrekcją M. Arcimienko.

Na plaży — na letnisku

KSIAŻKI

Czytelnia Nowości
Jagiellońska 16 — 9.
Nowości, beletrystyka, lektura, naukowe, dla młodzieży.
Czytanie od 12 do 19 godz.
Kasa 3 zł. Abonament 120 zł.
Wyciska pocztą.



Lekarze

DR. MEDYCYN
STEFAN BAGIŃSKI
Piłsudskiego 1 m. 2 tel. 881
POWRÓCIŁ

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—13—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Lekarz - Dentysta
IRENA IŻYCKA - HERMAN
przyjmuje pon. środy, piątki 6 — 8 wiecz. Piłsudskiego 4 — 1.

Kupno i sprzedaż

Z POWODU wyjazdu sprzedaje się nieruchomości (dom), w ruchliwym punkcie, 3 lokale handlowe i 3 mieszkalne: Zwierzyniec, ul. Witoldowa 43. Informacje na miejscu u właściciela.

SPRZEDAM FOLWARK w pobliżu Wilna. Tereny dla rybołówstwa. Wiadomość Zaświlchowski, Bezdany.

Do sprzedania ZASCIANEK w gminie MEJSZAGOLSKIEJ, obszaru 45 ha z zabudowaniami, ziemi ornej około 10 ha, reszta las, łąki i częściowo nieużytki. Cena 14 tys. zł. Adres w adm. „Słowa”.

SPRZEDAJE się bryczka parokonna i może być 1 konna w dobrym stanie na gumowych kołach. Oglądać, Poł. pieszka ul. Piękna Nr. 4.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6-cio i 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami. Ul. Dąbrowskiego 7.

POKOJ UMEBLOWANY do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły, słoneczny ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

Letniska

LETNISKO z utrzymaniem poszukuje rodzina (4 osoby) na czas od 15 lipca do 1 września najchętniej w majątku w okolicy leśnej nad rzeką w której można łowić strągi. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla „Solidnego”.

LETNISKO ładna miejscowość, utrzymanie b. dobre, można pokoje, produkty i lodownia na miejscu. Ul. J. Jasińskiego 1-a m. 2 od 2—7.

DWÓR przyjmie letników z całodziennym utrzymaniem, lasy, rzeka. Wład. Portowa 19 m. 11 od 3—6 pp.

Nauka

POTRZEBNY korepetytor dla chłopca na wieś do egzaminu maturalnego starego typu, tylko ustne, piśmienne złożone, przeważnie niemieckiej i łacina. Dowiedzieć się: ul. Krakowska 18. Butkiewiczowa.

Poszukują pracy

MIERNICZY TECHNIK wolny od piętna nastego obejmie posadę w Wilnie. — Lida poste — restante M. Prosiak.

SIOSTRA (b. studentka medycyny). Bańki, zastrzyki, masaż, kateteryzacja. Przyjmuje dyżury. Wilno, Włkomierska Nr. 3 m. 8, drugi dom od Zielonego mostu, Kreniowa.

OSOBA STARSZA w wieku 45 lat, zna na Stowarzyszeniu Św. Wincentego a Paulo, poszukuje obowiązku pilnowania mieszkania. Uczciwa, stateczna, wywiązująca się sumiennie z zobowiązań przyjętego. Zgłaszać się proszę na Zarząd 5/2 lub do Biura Miłnowa 2/9.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszyni, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Posrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Miłnowa 2/9.

Praca załatwowana

MIERNICZY wykonawca do prac skaleniowych potrzebny, oferty składać do Administracji „Słowa” pod „Mierniczy”.

Różne

POTRZEBNY wspólnik z niewielkim kapitałem celem uruchomienia koncesji wytwórni octu spirytusowego. Zgłoszenia do administracji sub. „Pejot”.

„CARITAS” poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnym. Proszą bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na wieś, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Słowa”.

Od godz. 14 „SŁOWO”

CODZIENNIE

nabyć można w WARSZAWIE

w kioskach i koszach gazetowych przy ul. ul.:

Marszałkowskiej, N. Świat, Brackiej, Szpitalnej, Krak. Przedm., Wierzbowej, Wilejskiej, 6 sierpnia, Śniadeckich, Polnej, Pl. Marszałka Piłsudskiego, Pl. Teatralny, Pl. Trzech Krzyży, pl. Dąbrowskiego, na Pradze przy Zygmunto- skiej i Polnato- wskiego.

w H. liach Hotelu Bristol, Europejski i Polonia Palace

oraz w kioskach „PUCHU” na dworcach kolejowych.